

DRUGIE SIANOKOSY W WOJ. SZCZECIŃSKIM
Pracownicy zespołu PGR Goleniów (woj. szczecińskie) przystąpili do koszenia traw II pokosu. W bieżącym roku w zespole Goleniów sprząta się siano z 2.700 ha łąk uzyskując średnio 30—35 q siana z ha.
Na zdjęciu: Traktorzysta Kazimierz Szmuc i pomocnik Tadeusz Koryło przy koszeniu łąk kosiarką K-6.
CAF — fot. Tymliński

Przybycie do Warszawy radzieckiej delegacji na obchody Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Zarządu Głównego TPPR, delegacja Wszzechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która weźmie udział w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W skład delegacji, której przewodniczy minister szkolnictwa wyższego ZSRR doktor nauk technicznych, deputowany do Rady Najwyższej RFSRR — W. P. Jelutin, wchodzi: dyrektor Państwowego Muzeum „Ermitaż”, doktor nauk historycznych — profesor M. I. Artamonow, — przewodniczący sekcji architektury WOKS, członek Prezydium Akademii Architektury ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej — profesor L. W. Rudniew, — majster Zakładów Hutniczych im. Sierowa, deputowany do Rady Najwyższej RFSRR — D. P. Mucharkin, dożarka z kołchozu im. Stalina z obwodu zaporoskiego Ukrainiejskiej SRR, deputowa na do Rady Najwyższej ZSRR — M. I. Sardak, kierownik wydziału oświaty Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów. — F. S. Maksimienko oraz dyrektor pałacu kultury Zakładów Sa-

mołodowych im. Stalina — N. S. Baranow.
Przybyłą delegację na lotnisku Okęcie witali: wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR S. Matuszewski, sekretarze ZG TPPR — Z. Garstecki, T. Książek i E. Orłowska, wiceministrowie szkolnictwa Wyższego — H. Golański i E. Krassowska, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk prof. W. Wierzbicki oraz przedstawiciele świata kultury.

Obecni byli radca ambasady ZSRR w Warszawie P. Turpitko i II sekretarz ambasady I. Lukownikow.

XX OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH



W Warszawie w dniach 4—11 września br. odbywają się XX Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W poniedziałek 5. IX. br. odbyły się loty zwycięzców.

Na zdjęciu: Człowiek modelarz inż. Niestój ze swym modelem.
CAF — fot. Dąbrowiecki.

DZIŚ 6 STRON

A.

Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 215 (1943) — Rzeszów, piątek 9 września 1955 r.

O dobry start

w pięciolatce

Na otwarcie powiatowej wystawy rolniczej do Łańcuta przybyli chłopcy z pobliskich wsi a nawet i z położonych dalej od miasta.

Rozprawiali żywo o tym, kto ma większe zbiory i o tym przede wszystkim, w jaki sposób spółdzielcy z Debna, Chałupki Dęblańskie czy Grodziska Dolnego lub tacy chłopcy gospodarujący indywidualnie, jak Józef Nikodem z Debny, Jan Markowicz z Kosiny czy Stefania Tokarz ze Zmysłówki uzyskują tak wysoką wydajność z hektara np. pszenicy do 25 q, żyta 18—20 q, podczas gdy przeciętna wydajność zbóż w powiecie łańcutkim wynosi 13 q z hektara.

Sąsiedzkie, przygodne rozmowy, a nawet spory przy stołkach wystawowych w Łańcutcie, Tarnobrzegu czy Dębicy są tylko fragmentem tej wielkiej dyskusji, jaka prowadzi się na IV Plenum KC i zastanawiamy się co można już zrobić, a co w przyszłym pięciolatce, aby podnieść zbiory zbóż z hektara, rozszerzyć hodowlę zwierząt gospodarskich, zwiększyć towarowość chłopskich gospodarstw, ich dochody i polepszyć zaopatrzenie ludności pracującej w produktach rolne.

A zrobić wypada nam bardzo wiele już w nadchodzącej kampanii siewnej. Każde uchybienie lub zaniedbanie w dostawach ziarna siewnego, w przygotowaniu maszyn i sprzętu rolniczego, bierność organizacji partyjnych lub niedostateczna pomoc prezydiów rad narodowych dla chłopów odbije się ujemnie na wysokości plonów w przyszłym roku. Zasiać zboże ozime w terminie, przygotować rolę pod zasiewy jare, to pierwszy krok pięciolatki i start o wysoki urodzaj w 1956 roku.

Partia uczy, a doświadczenia potwierdzają, że siła naszego ustroju tkwi w świadomości mas, że nasz dorobek 10-lecia to wynik świadomej twórczej inicjatywy szerokich mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Również gwarancją realizacji założeń planu 5-letniego w rolnictwie będzie świadomość całej pracującej wsi, poprzez rozbudzenie i popieranie każdej twórczej inicjatywy, zapoznanie chłopów z uchwałami partii i rządu, wskazywanie możliwości, źródeł i sposobów podniesienia produkcji rolnej. Organizacje partyjne w gromadach odbywają w tym okresie zebrań, dyskutują o uchwałach IV Plenum. Nie mogą jednak to być tylko dyskusje. Na naradach trzeba wypracować konkretne zadania dla każdego członka partii, aktywistów bezpartyjnego już teraz w kampanii siewnej i przystąpić do mobilizacji całej wsi aby przeprowadzić terminowy siew, siew rzędowy w każdym chłopskim gospodarstwie, a w spółdzielni produkcyjnej i PGR, gdzie się da — siew krzyżowy czy wąskorzędowy.

W dziesiątkach wsi naszego województwa działają grupy wzajemnej pomocy, istnieją zespoły uprawowe. W rejonie działalności POM Wielowieś, Wojsław i wielu innych, chłopcy korzystają z usług POM, są mi wysuwają i stosują najdogodniejsze w warunkach ich wsi oraz dla nich osobiście formy zespołowej pracy, for-

my zespołowego wykorzystania maszyn GOM i POM. Postaramy się, aby te dobre metody zostały upowszechnione, aby możliwie jak największą ilość chłopskich gospodarstw, a w szczególności bezkonnnych mogła korzystać z dobrodziejstwa mechanicznej uprawy roli i z siewu rzędowego.

Mielśmy spóźnione żniwa i w następstwie opóźniły się omyty, orki pod zasiewy ozime a głównie dostawy zbóż siewnych z PGR i spółdzielni produkcyjnych. Niektóre zespoły PGR w naszym województwie, a m. in. takie jak Zawada, Oleszyce wykonały w 100 proc. dostawy zbóż dla PZZ. Niezależnie od dostaw w zespole przebiegają dostawy w zespole Ale słuszniej będzie jeśli najpierw będziemy młócić i dostarczać zboże na zasiew a później dopiero na konsumpcję. Toteż omyty i dostawy zbóż siewnych należy natychmiast przyspieszyć.

Część zboża siewnego dostajemy z innych województw. Nie było tego ziarna za dużo w poprzednich latach, nie wystarczy dla wszystkich gospodarstw i w br. Braki te najlepiej uzupełnić drogą sąsiedzkiej wymiany zbóż, która trzeba jak najszerzej popularyzować.

W parze z troską o mobilizację wsi do wykonania bieżących i przyszłych zadań pięciolatki musi być zabezpieczenie pomocy dla wsi, dopilnowanie zaopatrzenia w narzędzia i maszyny rolnicze, ziarno, kredyty, materiały budowlane itp.

Specjaliści Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa twierdzą, że większość naszych gleb wymaga wapnowania i że brak tego nawozu w glebie obniża plony. Ziemię w naszym województwie, nieraz jednej i tej samej klasy, są różne pod względem wilgotności, struktury, siania przedplonów itd. Dlatego też wleś oczekuje pomocy od pracowników zarządów rolnictwa, ale też rzeczywistej pomocy, na miejscu, w polu przy orce i siewniku.

Niedawno zootechnik PZR Nisko, omawiając w naszej gazecie błędy w pracach służby rolnej pisał, że „nasze miejsce jest przy produkcji”. Toteż tegoroczna jesienna kampania siewna będzie sprawdzianem czy i w jakim stopniu po IV Plenum KC zarządy rolnictwa usprawniły swoją pracę, czy udało im się przestawić ją z biurokracji na terenową, na ściślejszą więz z chłopstwem i ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Komitety powiatowe są odpowiedzialne za polityczne kierownictwo kampanii i do nich należy również poprzez organizacje partyjne wpaływać w wszystkim aktywistom poczucia odpowiedzialności za urodzaje. Dotyczy to w szczególności pracowników PZR i pracowników instytucji gospodarczych, współdziałających w kampanii siewnej.
Nie dotrzymany terminu siewów niektóre nasze PGR i spółdzielnie produkcyjne w je sieni 1954 r. W br. nie możemy dopuścić do żadnych zaniedbań w przygotowaniu maszyn, ziarna siewnego, w mobilizacji zarówno załóg PGR jak i członków spółdzielni produkcyjnych do wydajnej, sumiennej pracy.
Nie pomniemy trudności, ale wskazujemy na konieczność koordynacji wysiłku między instancjami i organizacjami partyjnymi — na konieczność niesienia pomocy całej pracującej wsi, aby w nadchodzące 5-lecie wystartować terminowym i jakościowo dobrym wykonaniem siewów jesiennych.

Uroczysta akademія w Rzeszowie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Ponad 1500 mieszkańców Rzeszowa zgromadziło się w dniu 8 bm. w sali Domu Kultury przy ulicy Langiewicza na uroczystej akademii, inau gurującej obchody Miesiąca

Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego akademię otworzył wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR tow. Jan Mirek.

Referat o kolicznościowy wygłosił tow. Deręgowski — wiceprzewodniczący Prezydium WRN, a zarazem przewodniczący wojewódzkiej komisji wykonawczej Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Podkreślił on za dania TPPR w bieżącym okresie czasu. Mówił zarazem o przygotowaniach do V Krajowego Zjazdu TPPR.

Zebrań Jugo wznosili okrzyki na cześć przyjaźni z bratnimi narodami ZSRR. W bogatej i ciekawej części artystycznej udział wzięły zespoły instrumentalne, chóralskie i taneczne KW MO.

Trio żeńskie — sławne „Dzikowianki” z PDK Tarnobrzeg odśpiewały wianek pieśni ukraińskich.

Najbardziej chyba podobał się korowód rosyjski w wykonaniu zespołu spółdzielni CPLiA „Chałupnik” z Leżajska.

Akademii zakończono odegraniem marsza młodzieży radzieckiej.

Z kraju w kilku wierszach

WARSZAWA. Łąpy w woj. białostockim, Garwolin w woj. warszawskim oraz Skierkowiec w woj. łódzkiej — to kolejne 3 powiaty, które przekroczyły 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Rolnicy z tych powiatów, z dniem 7 bm. zostają zwolnieni od miarek i odsypów.

WARSZAWA. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża prowadzi obecnie przygotowania do II krajowego zjazdu tej organizacji, będącej społecznym ramieniem służby zdrowia. Zjazd odbędzie się w dniach 11 i 12 bm.

GDANSK. Ostatnio bawiła na Wybrzeżu Gdańskim 6-osobowa grupa dokerów brytyjskich. Goście zapoznali się z życiem i pracą mieszkańców Wybrzeża, a szczególnie portowców Gdańska i C. Yni.

WARSZAWA. 7 bm. powrócił z NRD do kraju delegacja Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem sekretarza NKW ZSL, wice-marszałka Sejmu Józefa Ozgi-Michałskiego, która brała udział w IV kongresie Demokratycznej Partii Chłopskiej Niemiec.
(PAP)



Na Łysej Polanie w Tatrach odbyło się spotkanie ludności dwóch ze sobą sąsiadujących, granicznych powiatów, polskiego powiatu Nowy Targ i czechosłowackiego Tatrzańska Łomnica. W spotkaniach wzięło udział blisko 1.500 osób.
Na zdjęciu: Fragment spotkania.
CAF — fot. Werner.

CHŁOPI naszego województwa organizują zbiorowe dostawy zboża

- Z Wesolej, Izdebek i Jasionowa — 33 tony
- Z gromady Rogi (pow. Krosno) — 15 ton
- W powiecie rzeszowskim wyróżniła się Palikówka i Malawa

Sprawnie na ogół przebiegają dostawy zboża. W wielu powiatach województwa rzeszowskiego, wysoko przekraczane są dzienne plany skupu.

W powiecie brzozowskim 3 zbiorowe dostawy w Wesolej, Izdebkach i Jasiono-

wie w bieżącym tygodniu dały państwu około 33 tony zboża.

Chłopi gromady Rogi (powiat Krosno) zbiorowo dostarczyli do punktu skupu w Miejscu Piastowym około 15 ton zboża.

Ostatnio również w powiecie rzeszowskim zbiorowo dostarczyli zboże chłopcy z dwu gromad: Palikówki — 7 ton 826 kg i Malawy 5 ton.

Niemniej, jak wynika z przebiegu dostaw zboża w miesiącu wrześniu, to aktyw w większości gromad nie docenia tak skutecznej formy walki o pełną realizację planu skupu zboża, jaką są zbiorowe dostawy. Im więcej będzie zbiorowych dostaw, tym szybciej wieś wypełni swój obywatelski obowiązek wobec państwa.

Prezydium rad gromadzkich wspólnie z organizacjami partyjnymi i z całym aktywnym w gromadzie powinny postawić sobie za cel zorganizowanie dwu, lub przynajmniej jednej zbiorowej dostawy w każdym tygodniu oraz współzawodniczyć między sobą o przodownictwo

w skupie, bowiem nadchodził okres siewów jesiennych i wysiłki swoje trzeba będzie skierować na wiele innych niemniej ważnych spraw.

Wezwanie gromady Kopytowa do chłopów z Kobylan i Równego

Chłopi gromady Kopytowa (pow. Krosno) wywiązali się w 100 proc. z obowiązku wycich dostaw zboża. Dobrze pracowali w akcji skupu członkowie podstawowej organizacji partyjnej, koła ZMP i pracownicy Prezydium oraz radni GRN.

Chłopi tej gromady wzywają chłopów Kobylan i Równego do współzawodniczenia o osiągnięcie jak najlepszych wyników w akcji skupu i otrzymanie przechodniego proporcja.

Józef Zachara koresp.

Załoga Głogowskich Zakładów Lniarskich wykonała plan 6-letni

(e) Załoga Głogowskich Zakładów Lniarskich Przemysłu Terenowego w Głogowie, w dniu 3 września br. wykonała zadania planu 6-letniego.

Do końca br. załoga da do datkową produkcję wartości 4.800.000 zł.

Dziś w numerze:

Z. W. — W jaskrawej sprzeczności z prawem

TADEUSZ WALEWSKI — Zadania transportu w okresie przewozów jesiennych

„SAUDADE” — powieść

Zadania transportu w okresie przewozów jesiennych

Na łamach prasy codziennie podawane są meldunki „Z frontu bitwy o chleb”. Za wartą w nich wiadomością na parawie nas otucha, że bitwę tę wygramy. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, dzięki świadomości i ofiarnej pracy robotników i ekip robotniczych spieszących z pomocą, zakończyliśmy żniwa szybko i bez strat.

Z zagadnieniem zbioru zbóż i innych ziemiopłodów, łączy się problem sprawnego dowozu zbiorów do magazynów

— do odbiorców. Zadanie to spada całkowicie na transport. Jakikolwiek zaniedbania czy niewykonanie zadań transportowych, to umniejszanie naszych efektów gospodarczych w dziedzinie produkcji i zaopatrzenie ludności w potrzebne artykuły.

Niefatwe zadanie stoi przed transportem — wymagając przede wszystkim uruchomienia wszystkich rezerw wewnętrznych poszczególnych instytucji transportowych, pełnego wykorzystania ładowności taboru i sprężystej ko-

ordynacji całości akcji przewozów.

Wzorem lat ubiegłych w oparciu o uchwałę Prezydium Rządu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej; powołało wojewódzki zespół kierowniczy dla akcji przewozów jesiennych i odpowiednie zespoły powiatowe. Zespoły te mają za zadanie koordynację całości akcji przewozów przez dyspozycję taboru samochodowym na terenie województwa, przez

(Ciąg dalszy na str. 4)

W jaskrawej sprzeczności z prawem

Do zajęcia się sprawą kolegiów orzekających podbudził nas list jaki otrzymaliśmy niedawno od ob. Mazurka z Przemysła. List bardzo serdeczny a jednocześnie niepokojący. Jaka jest jego treść:

Ob. Mazurek żali się na Kolegium Orzekające przy Prezydium Pow. Rady Narodowej w Przemysłu za niesłuszną, dwukrotne karanie go grzywną za obowiązkowe do stawy. Cała z tym związana historia wygląda, oczywiście w skrócie mniej więcej tak: Mazurek był członkiem spółdzielni produkcyjnej w Orzechowcach, z której pod koniec roku 1953 został wykluczony. Wnieśli do areatu spółdzielczego ziemia została mu w innym miejscu wymiennie zwrócona, ale ponie waż nie była ona przygotowana pod uprawy wiosenne Mazurek zrezygnował z jej użytkowania z chęcią oddania ziemi z powrotem spółdzielni, na co otrzymał odpowiednio zaświadczenie Prezydium b. Gminnej Rady Narodowej w Orzechowcach. W sierpniu tego samego roku otrzymał wymiar obowiązkowych dostaw. Wówczas ob. Mazurek wniósł podania, prośby do Prez. Gmin. RN, Prez. PRN i Prez. WRN o zwolnienie go z obowiązków. Gminna Rada zatwierdziła prośbę odmownie i zaraz została skierowana wniosek o ukaranie winnego do prokuratora powiatowego, a ten sprawę przekazał do Powiatowego Kolegium, które 3 listopada 1954 r. ukarało ob. Mazurka grzywną 3 tys. zł. Po ponownych odwołaniach uchwałił Prez. PRN z dn. 21 lutego ob. Mazurkowi całkowicie umorzono zostali zaległości. Ale znowu w dniu 16 czerwca na sesji wyjazdowej w Orzechowcach kolegium po raz drugi karze Mazurka grzywną 3 tys. zł. I wnet potem, po niezapłaceniu kary, skierowany zostaje wniosek do KP MO w sprawie wykonania w stosunku do ob. Mazurka zastępczej kary aresztu.

Opisaną powyżej sprawę badaliśmy na miejscu i okazała się prawdziwa.

Nie widzimy jednak potrzeby szczegółowego rozstrząsania jej. Nikt nie ma również zamiaru całkowicie usprawiedliwić ob. Mazurka, on sam w tym wszystkim dużo zawinił i to jest prawda. Ale faktem jest, że tok postępowania zastosowanego przez Kolegium Orzekające był nie właściwy, a skoro tak, czło wiek ten nie mógł być przekonany co do słuszności nałożonej na niego kary. Co gorsza — nawet sami członkowie kolegium a także odpowiedzialni pracownicy Prez.

PRN w Przemysłu sprawy tej nie znali dokładnie, sami nie umieli odpowiedzieć za co karany był ob. Mazurek. Wystarczyła natomiast osobista złośliwość pewnych ludzi (nie wyłączając przew. Prez. PRN i przew. Prez. GRN w Orzechowcach), aby skrzywdzić człowieka, poder wać jego zaufanie do władzy terenowej i tkwić jeszcze po tem w przekonaniu, że postąpiło się słusznie, zamiast dokładnie i obiektywnie zbadać wysuwane w stosunku do ob. Mazurka wnioski.

Sprawa ob. Mazurka, którą dopiero energicznie zajął się Wydz. Orzecznictwa Kar no-Adm. przy Prez. WRN i który ją wyprostował, nie jest jakby ktoś mógł rzec — jedyną i wyjątkową z terenu Przemysła. Jesteśmy w posiadaniu innych materiałów, które jak najbardziej jaskrawo dowodzą, że poważ ne sprawy przestrzegania praworządności ludowej są przez Kolegium Orzekające w Przemysłu zbyt często lekkomyślnie traktowane.

Bo czy inną mogą mieć wymowę takie np. fakty, że chłopów o jednakowych możliwościach gospodarczych i jednakowych warunkach karze się nieproporcjonalnymi w stosunku do winy karami, jak to było m. in. w Poździeczu z ob. Adolfem Kuźmą, który za zaległość 150 litrów mleka ukarany został grzywną 300 zł, podczas gdy inni za mniejsze zaległości po 3 tys. zł. I nie ma się co dziwić, że takie postępowanie Kolegium Orzekającego budzi rozgorączczenie wśród mieszkańców gromady.

A już w jaskrawej sprzeczności z dekretemi państwowymi stają stosowane przez Kolegium praktyki stosowania zastępczej kary aresztu po wywołaniu się z zaległości. I znowu takich przykładów można sporo przytoczyć. Np. Mikołaja Lewickiego z Ułkowie właściciela 2,90 ha gospodarstwa za zaległość 166 litrów mleka ukarano grzywną 3 tys. zł z zamianą w razie niesplacenia grzywny na 200 dni aresztu. Gospodarz ten wywołał się z dostaw, ale mimo to karę zastępczą stosowano. Podobne kary zastosowano w stosunku do Michała Serwańskiego w Torkach, Franciszka Kasprzyka z Nakła i wielu innych.

Faktów tych powinno już chyba wystarczyć, aby mieć obraz o działalności kolegium w Przemysłu.

Warto na moment, przynajmniej najogólniej zatrzymać się nad źródłami, z których te szkodliwe dla naszej praworządności zjawiska wyrastają. Przyczyn będzie tu kilka, ale jedną z głównych jest to, że nie zawsze i nie

wszyscy dostatecznie rozumieją samo pojęcie praworządności ludowej. Najwięcej tego niezrozumienia zarysowuje się właśnie wśród ludzi pracujących w kolegiach orzekających, a także wśród tych, którzy z kolegami współpracują. A trzeba przede wszystkim do końca zrozumieć, że nasza praworządność jest niezbędną cechą naszej władzy, że służy ona interesom większości tzn. masom pracującym — gospodarzom kraju. Stąd właśnie ma ona, jak najbardziej klasowy charakter skierowany przeciwko wyzyskiwaczom i wszelkiego rodzaju spekulantom. A zatem chcąc w praktycznej działalności ten charakter zachować, trzeba z niezwykłą wnikliwością rozpatrywać każdy wypadek, który kwalifikuje się do zastosowania represji i karnia w myśl ustanowionych przepisów.

Wszystkich nas obowiązują przepisy i ustawy wydane i ustanowione przez nas samych, przez naszą władzę, która lud pracujący kraju powołuje. I dlatego z pełnym poszanowaniem i głęboką świadomością powinniśmy je przestrzegać i wykonywać.

Jest jednak prawdą, że nie brak ludzi, którzy wykazują wielką niecierpliwość, lekceważąc i łamiąc ogólnospołeczne przepisy. Ci niesforni muszą być karani, ale karani słusznie. Błąd kolegium w Przemysłu jak zresztą i wielu innych leży między innymi właśnie w tym, że kary administracyjne stosuje się często mechanicznie, bez dokładnego rozpatrzenia sprawy, bez uprzedniego wykorzystania wszystkich innych form oddziaływania. A jak należy postępować, wskazuje na to przykład nawet samego Poździeczu.

W gromadzie tej np. zaległości w dostawach mleka za miesiąc maj sięgały 7.290 litrów. Oczywiście, trzeba tu było rozprawić się z zalegającymi. I tak też postąpiono.

Właściwe jednak było to, że z wszystkimi zalegającymi przeprowadzone były wcześniej rzeczowe rozmowy i nie było potem konieczności karania wszystkich, a tylko opornych i złośliwych. Dzięki temu plan wykonany został z nadwyżką.

Po to więc, żeby nałożona kara była środkiem skutecznym, nie można jej stosować mechanicznie i bezdusznie. Szczególnie boleśnie wszelkie naruszenia praworządności odczuwa chłop pracujący, który od wieków był nieowierany i deptany w bezprawiu. I dlatego tym bardziej nie można obojętnie przyjąć sygnalizowanych

faktów z Przemysła, a takie spotykamy nie tylko w Przemysłu. Zagadnienie praworządności na wsi, jak nam zwraca uwagę IV Plenum KC, to nie tylko zagadnienie prawne, ale to również zagadnienie produkcyjne. mające istotny wpływ na sprawną rozwój naszego rolnictwa. Chodzi więc o to, aby praca kolegiów przyczyniała się do realizacji naszej polityki na wsi, żeby służyła terminowej i pełnej realizacji przez wieś obowiązków wobec państwa, które leżą w najgłębszym interesie chłopów, żeby służyła umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, zaś z drugiej strony żeby poprzez pracę orzecznictwa administracyjnego gruntownie wśród chłopów poczucie praworządności.

Wymaga to głębokiego, wnikliwego badania wniosków, dociekania ich do sedna. Wymaga to usprawnienia pracy kolegiów, stałej nad nimi kontroli przez rad. i stałej pomocy od instancji partyjnych, codziennej i fachowej pomocy naszej prokuratury.

Przykłady Przemysła, znane Prezydium PRN, znane Prokuraturze Powiatowej dowodzą, że tej pomocy, tej kontroli jest wciąż za mało.

Żądamy surowej kary dla sprawców pobicia korespondenta

„Kraży włoską wielkouchą potłaką: „Wańka pisarz!” — Kutacy milczkiem, z kamieniami kryją się w opiótkach, idąc zęby wyszczerzając wilcze. W ciemnym lesie dopadną nocą... „Idźcie Wańka! Prawostawni ciście!” Raz toporem! A potem chichoczą: — „Co, teraz na pewno nie napisze!”

Nierzadkie są wypadki tłumienia krytyki, próby zamykania ust korespondentem. Ale napad, jaki miał miejsce w dniu 22 maja br. w Zbydniowie, przywodzi na myśl przytoczony powyżej fragment wiersza Majakowskiego — „Korespondent wiejski”. W dniu tym pobito go bestialsko korespondenta „Nowin Rzeszowskich” i „Trybunu Tarnobrzkiej” — ob. Stanisława Holubę. Za co i kto to uczynił?

Ob. Stanisław Holuba napisał do redakcji „Nowin Rzeszowskich”, „Trybunu Tarnobrzkiej” i radiowęzła, że kasjer kolejowy na stacji Zbydniów — Bolesław Adamczyk źle wykonuje swoje obowiązki. Notatka została wywołana przez radiowęzła, zaś redakcja skierowała sprawę do DOKP Lublin. Stamtąd przyjechał kontroler, który nie tylko, że nie zbadał dokładnie powierzonej mu sprawy, lecz także opowiedział Adamczykowi treść notatki, nie pomijając oczywiście przy tym nazwiska jej autora. Na tym się jednak nie skończyło. Wprawdzie w swym wyjaśnieniu DOKP Lublin zaprzeczyła kategorycznie doniesieniom korespondenta, lecz Adamczyk postanowił zemścić się na tym, który go „opisał”.

Usiłował za wszelką cenę rozpoznać osobę ob. Holubę. Udało mu się to właśnie w dniu 22 maja br. na stacji w Zbydniowie. Wskazał mu go Kapuśniak, mieszkaniec w tym samym co Adamczyk domu. Ten ostatni przystąpił natychmiast do realizacji niecnego planu.

Oprawy, których skłonili do napadu na ob. Holubę znaleźli się akurat „pod ręką”. Byli to: Kazimierz Krasoń, Waclaw Tworek i Jan Bożek. Adamczyk obiecał im... postawić wódkę, jeżeli pobiją wskazanego im korespondenta. Ponieważ tamci byli już nieco zamroczeni alkoholem — bez trudu dali się na to namówić. Ob. Holub w wyniku napadu trzech rzeźmieszków doznał ciężkich obrażeń: rany cięte na głowie i twarzy, stłuczenia kości, starcie naskórki, wybite zębów. To była odpowiedź Adamczyka na krytykę!

A oto sylwetki oprawców: Kazimierz Krasoń pracował

w Kierownictwie Robót Specjalizowanych w Lublinie, gdzie zarabiał średnio 1.500 zł miesięcznie, Jan Bożek uczęszczał na wieczorową szkołę techniczną, Tworek zaś pracował w Stalowej Woli.

Tych to ludzi wybrał Adamczyk jako narzędzia swego planu. Tych, którym Polska Ludowa dała możliwość zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych, dobre zarobki, otwartą przed nimi szerokie perspektywy awansu i lepszego życia. Tych, którzy powinni byli pracować jak najlepiej, którzy powinni byli świecić przykładem. A tymczasem — dokonali bandyckiego napadu na czło wieka, który zwalczał zło, który walczył swymi notatkami o to, by było u nas coraz lepiej.

Sprawa pobicia ob. Holubę nabiera politycznego charakteru. Nie była to zwykła bójka, nie był to zwykły napad. Sprawa właśnie niemał tego rzędu co napaści bojówkaczy NSZ na działaczy demokratycznych.

Tymczasem Prokuratura Powiatowa w Tarnobrzegu zbagatelizowała tak ważny i znamieny wypadek. Śledztwo przeprowadzone „aby zbyć” — zeznania są niekompletne choć przecież zaraz po napaści można było zbierać wszystkie dane łatwiej, niż to mógł obecnie uczynić sąd na rozprawie. Prokuratura nie zatroszczyła się o dostarczenie do sądu zaświadczenia z komisyjnego badania lekarskiego ob. Holubę — ba! takiego badania w ogóle nie było. A przecież jest konieczne, by sąd — wobec kręćkackich zeznań oskarżonych — mógł oprzeć się na konkretnym dowodzie tj. zaświadczeniu komisji, a nie jednego lekarza, że ob. Holub został pobity przy pomocy ostrych narzędzi. O stopniu zbytniego zainteresowania się tą sprawą Prokuratury może świadczyć fakt, iż na rozprawie sądowej nie było prokuratora!

Wyrok nie został jeszcze wydany. Wierzymy jednak, że kara na jaką zasłużył będzie poważnym ostrzeżeniem dla tych, którzy chcieliby w podobny sposób zamykać rze telnym ludziom usta. frap

Oстрым колцем

Oszczędność

BPP Rzeszów budując szopę na narzędzia rolnicze dla POM Wcła Mała zrobił drzwi o 1,5 metra za mało w porównaniu z wybitym otworem. Leżą one od dłuższego czasu w błocie, a szopa nie ma żadnego zamknięcia.



— Co tam robicie?
— Dopasowujemy drzwi...
— Przecież to małe!
— Nie szkodzi, my tu mieszkać nie będziemy.

Winien nie tylko BPP

Specyfika budownictwa wiejskiego wymaga szczególnie ścisłego współdziałania między wykonawcami, biurami projektów i inwestorem. Najmniejszy brak współpracy odbija się niekorzystnie na gospodarce. Stwierdzić jednak trzeba, iż w bieżącym roku współpraca ta była grubo niedostateczna — i dlatego też terminowość jak i jakość oddawanych obiektów w bardzo wielu wypadkach była niezadowalająca. O pracy BPP mowa była w poprzednich artykułach. Ale powstałe straty w BPP w pewnym stopniu wynikały i ze złej jakości opracowywanej dokumentacji technicznej i częstych ich zmianach. Tak np. dla BPP Sanok na roboty w Zjednoczeniu PGR Sanok dostarczono dokumentację typową w miesiącu styczniu br. — korygując ją następnie dopiero w lipcu, chociaż budowy te były już poważnie zaawansowane. M. in. na budowach nr 194 i 205, prowadzonych przez BPP Sanok, po wykonaniu wykopów i ław fundamentowych, według pierwotnie zatwierdzonej dokumentacji,

Główne grzechy naszego budownictwa dla potrzeb wsi (III)

dostarczono nową, w związku z czym należało rozpocząć roboty od nowa.

Faktem jest, że z niedostatecznie i niechlujnie opracowaną dokumentacją techniczną spotykamy się nie tylko w BPP Sanok, ale również i w innych przedsiębiorstwach. Niemalą winę za to ponosi Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Przemysłu. Dlatego też CBBPW winno zwrócić większą uwagę na jakość dokumentacji — nie mogą bowiem powtórzyć się wypadki, jakie miały miejsce w jednym z gospodarstw rolnych pow. lubaczowskiego, w którym wystawione pomieszczenie na ulokowanie maszyn rolniczych, wykonane zgodnie z dokumentacją techniczną, zawaliło się na skutek słabej konstrukcji, niszcząc przy tym znajdujący się tam kombajn zbożowy.

Wynika stąd poważny obowiązek dla kierownictwa, organizacji partyjnej i związkowej w Centralnym Biurze Proj. Bud. Wiej. — rozwinąć aktywną pracę polityczną wśród projektantów, aby częściej niż dotychczas stosowano formy listów gwarancyjnych, zapewniające terminowe i dobrej jakości dokumentację.

Inwestorzy pracują „bez głowy”

Dużą winę za niedrowską sytuację w budownictwie wiejskim ponoszą sami inwestorzy. Kto jak kto, ale przede wszystkim inwestor, powinien być żywo zainteresowany taniością i jakością budownictwa przeznaczanego dla jego potrzeb. Tymczasem w większości wypadków jest odwrotnie. Brak zainteresowania występuje szczególnie w Zjednoczeniach PGR. Liczne przykłady wskazują na to, że działają inwestycje PGR nie tylko, że pracują chaotycznie, nieudolnie, jak to się mówi — „bez głowy”, ale i w wielu wypadkach wyraźnie utrudniają pracę wykonawcom, bojkotując wysiłki zmierzające do przyspieszenia realizacji budów.

Zjednoczenie PGR Przemysł i Sanok nie opracowały do dziś planów gospodarczych na bieżący rok. Dlatego też większość obiektów w PGR buduje się bez uwzględnienia potrzeb rozwojowych, nie ma mowy o jakiegokolwiek planowej lokalizacji, skutkiem czego budynki soc

podarcze i mieszkalne są często w nieekonomiczny sposób rozmieszczane. Tak np. lokalizacja zapodana przez PGR Łomna, zakłada budowę na stoku góry (przy czym między budynkami przepływały strumień) chociaż o kilkanaście kroków dalej leży piękna równina.

Albo inny przykład. Wojewódzki Zarząd BPP, w trosce o zabezpieczenie terminowego wykonania budów dla PGR przyspieszył terminy realizacji owczarni i obór, tak by zostały one oddane do użytku najpóźniej w pierwszych dniach października. Cenne starania BPP przekreśliło jednak Zjednoczenie PGR Sanok, opracowując „swój” plan, według którego budowa owczarni ma być wykonywana dopiero w grudniu. O ile się nie myli w naszym klimacie zima przychodzi nieco wcześniej — i nie mające pomieszczenia owce wymarłyby. Co sądzić o takiej robocie?

Te i inne przykłady są alarmującym sygnałem. Dlatego nieodzowna byłaby natychmiastowa kontrola pracy działów inwestycji w Zjednoczeniach PGR naszego województwa, dokonana przez komisję Ministerstwa PGR — gdyż dotychczasowy stan rzeczy, zakrawający na wrogą wręcz robotę — nie może mieć absolutnie miejsca.

Nie w mniejszym stopniu winą za złą pracę budownictwa wiejskiego na naszym terenie ponoszą rady narodowe. Bowiem przedzia powiatowych rad narodowych, są pełnoprawną jednostką nadrzędną budowlanych przedsięwzięć powiatowych, a zarazem ich opiekunem. Rady narodowe jednak nie tylko, że nie zdobyły się ani razu na kontrolę działalności BPP, ale i nie pomagały im w pracy. W pierwszym rzędzie winno to leżeć na sercu rad, gdyż BPP jako przedsiębiorstwa budżetowe rad. w zasadniczym stopniu oddziaływają na kształtowanie się budżetu terenowego. Sprawa dochodowości budowlanych przedsiębiorstw powiatowych jest niemożliwym innym, jak jednym z warunków dalszej poprawy stopy życiowej mas pracujących.

O to trzeba zadbać

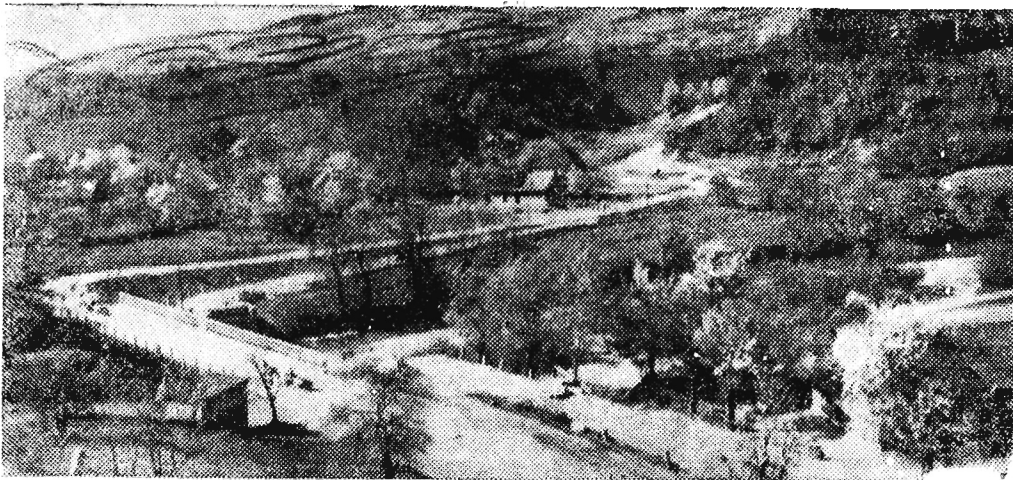
Zadania jakie wysuwają się na najbliższy okres są poważne. Przede wszystkim BPP muszą dołożyć wszel-

kich starań, by zwiększone w tym roku o 36 proc. zadania produkcyjne w budownictwie wiejskim w pełni wykonać, przy czym szczególna uwaga winna być zwrócona na realizację inwestycji w PGR i POM. Kierownictwo, organizacje partyjne i związki kowe BPP winny mobilizować aparat techniczno-administracyjny i dołożyć starań nad poprawą stanu organizacyjnego budów, przez maksymalną koncentrację środków produkcyjnych i skrócenie cyklu trwania budów i poprawy jakości wykonania. Nie mogą ująć uwagi sprawy rozszerzania form współzawodnictwa, podniesienia stopnia wydajności pracy. Nieodżowne jest zwiększenie troski o warunki socjalno-bytowe i poprawę stanu BHP, o zwiększenie dyscypliny pracy i placcy, o oszczędną gospodarkę materiałową.

W tej pracy budowlane przedsiębiorstwa powiatowe muszą uzyskać wszechstronną i przydatną pomoc ze strony organizacji i instancji partyjnych, a także rad narodowych.

LESŁAW KOLIJEWICZ

Co można zrobić już a co w perspektywie planu 5-letniego



Piękno ziem podkarpackich przyciąga nie tylko coraz większe rzesze turystów z całej Polski, ale i wzrastającą wciąż ilość chłopów-osadników. Do powiatów leskiego, sołectkiego, ustrzyckiego przyjeżdżają na stałe chłopcy i ich rodziny z przeludnionych powiatów woj. rzeszowskiego i krakowskiego. Wielu mieszka tu już od paru lat, na innych czekają jeszcze wolne gospodarstwa.

Wspaniałe perspektywy rozwoju tych ziem zostały szeroko uwzględnione w projektowanych założeniach planu 5-letniego.

Młodzieży – rolnictwo czeka

Dużą przeszkodą w rozwoju wsi kolbuszowskiej jest mała wydajność z ha. Wiemy, że w 1960 r. winniśmy osiągnąć 14 q z ha, jest to zadanie nielatwe do osiągnięcia zwłaszcza na piaszczystych kolbuszowskich glebach. Zadanie to chociaż dość trudne, w myśl zasady „dla chcącego nic trudnego” da się wykonać.

Aby zadanie wzrostu wydajności z ha w powiecie kolbuszowskim mogło być pomyślnie zrealizowane, należy przede wszystkim postarać się o odpowiednią ilość fachowców - rolników. Rezerw w tej dziedzinie trzeba szukać głównie wśród młodzieży. Wiele osób, nawet moich znajomych mających ukończone kursy rolnicze czy szkoły odeszło ze wsi do miasta. Ja również miałem możliwość objęcia innej pracy, nie odstąpiłem jednak od rolnictwa.

Powiat kolbuszowski jest powiatem wybitnie rolniczym, a mimo tego istnieje tu jedna szkoła rolnicza – Technikum Rolnicze w Weryni. Mimo 7 lat istnienia tej szkoły, żaden z jej absolwentów nie pozostał na kolbuszowskiej wsi, choć wielu z niej pochodziło. Faktem jest, że wielu z tych absolwentów pracuje w rolnictwie w różnych stronach kraju, ale i faktem jest, że wielu pracuje w innych gałęziach produkcji.

Za mało młodzieży z powiatu kolbuszowskiego idzie do Technikum Rolniczego w Weryni, więcej natomiast garnie się do dwóch istniejących w Kolbuszowie liceów ogólnokształcących. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy leży w tym, iż kierownik two szkół podstawowych przy końcu roku szkolnego bardzo mało czasu przeznacza na rozmowy o wyborze zawodu z uczniami klasy VII i ich rodzicami. Aby zwiększyć kwalifikacje kadr rolniczych, konieczne jest, by przy Technikum Rolniczym w Weryni utworzyć 2-letni korespondencyjny kurs rolniczy, a kandydatów do niego, jak zdążyłem zauważyć, byłoby bardzo dużo zwłaszcza spośród gospodarujących chłopów. O kursie takim marzy wielu chłopów z Weryni, Niwisk, Widelki, Kupna, Przedborza, Bukowca i innych gromad.

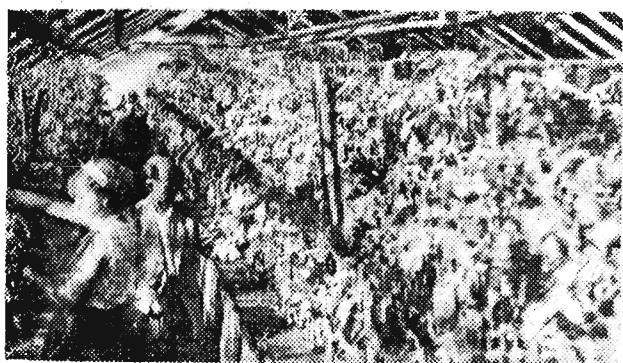
Zdajemy sobie wszyscy sprawę jak naszej gospodarce potrzebna jest kukurydza. W powiecie kolbuszowskim za mało uprawia się tej rośliny, gdyż istnieje przesąd, że kukurydza potrzebuje zbyt dobrej gleby, a „odważnych”, którzy zasiali ją jest wciąż mało.

Słabo rozwija się u nas spółdzielczość produkcyjna. Mamy jedynie trzy spółdzielnie: w Weryni, Hadykówce i Górnem. Istniejące od kilku

lat komitety założycielskie w Raniszowie, Niwiskach, Widelce, Stanisławskim, Kupnie nie przejawiają żadnej działalności. Jedną z przyczyn słabego rozwoju spółdzielczości u nas leży w tym, że aktywni powiatowi przyjeżdżający na wieś za mało nad tym pracuje. Władze powiatowe rzadko organizują wycieczki do spółdzielni produkcyjnych na terenie naszego powiatu czy też innych.

Program PKFN przewidywał m. in. budowę bloków mieszkalnych w Kolbuszowie. Wprawdzie jeden blok zaczęto już budować, ale to stanowczo za mało. Program ten przewidywał również budowę POM w Kolbuszowie. POM już się buduje, uważam, że po jego uruchomieniu należałoby zorganizować kurs dla traktorzystów, na który również jest wielu chętnych chłopów a nawet dziewcząt. Należałoby również wyposażyć nowy POM w większą ilość traktorów i maszyn rolniczych, gdyż wiadomo, że wprowadzenie mechanizacji do gospodarstw indywidualnych ułatwia uruchomienie wielu rezerw produkcji tych gospodarstw, a jednocześnie pozwala chłopu przekonać się na miejscu u siebie o korzyściach mechanizacji. Skoncentrowanie wsiłków na mechanizacji rolnictwa to właśnie zapewnienie wesół z innymi ważnymi środkami pomocy bazy materialnej dla skutecznego prowadzenia walki o przebudowę wsi kolbuszowskiej.

BRONISŁAW DRYJA



Obszerną cieplarnię wybudowali spółdzielcy z Mokrzeszowa (pow. Tarnobrzeg), którzy rozwijają tak popłatną gałąź gospodarki rolnej jak warzywnictwo.

Planowanie w spółdzielniach produkcyjnych

Jesteśmy właśnie w okresie opracowywania projektów planów finansowo-gospodarczych spółdzielni produkcyjnych na rok 1956. W myśl wytycznych władz centralnych z planowaniem zeszliśmy wprost do spółdzielni. Stworzyło to odpowiednie warunki dla bardziej realnego opracowania planu gospodarczego każdej spółdzielni, dla lepszego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych.

Nie znaczy to oczywiście, że nie należy w planowaniu oddzielnym w spółdzielniach produkcyjnych kierować się ogólnymi wytycznymi władz naczelnych i zmniejszać z tego tytułu roli i odpowiedzialności rad narodowych za te plany.

Agronom rejonowy, jako stały doradca fachowy, spółdzielnia musi dokładnie znać swoją spółdzielnię i pomóc jej władzom we właściwym opracowaniu takiego planu gospodarczego, który będzie przewidywał wzrost produkcji roślinnej, wzrost hodowli, wykorzystanie rezerw produkcyjnych, rezerw ludzkich, ustalił potrzeby inwestycyjne, udział w tych inwestycjach spółdzielców oraz okre-

śli konieczną pomoc państwa. Jako wynik realizacji takiego planu musi być przedstawiony spółdzielcom ich dochód w naturze i w gotówce, gdyż bez tego plan nie spełni swego mobilizującego zadania.

W dyskusji nad takim planem muszą wziąć udział wszyscy członkowie, by na tej podstawie wynieśli konkretny obraz, jak ich spółdzielnia będzie się rozwijać w ciągu najbliższych lat, a szczególnie w roku 1956, na co powinni położyć główny nacisk, na czym skoncentrować uwagę i wysiłki.

Opracowanie właściwych planów gospodarczych, zwłaszcza w spółdzielniach stałych musi być specjalną troską prezydiów powiatowych rad narodowych z uwagi na wytyczne IV Plenum oraz na propozycje odroczenia tych spółdzielni, z którą Prezydium WRN występuje do władz centralnych. Mają to być konkretne plany rozwoju, plany uzdrowienia i umocnienia organizacyjnego i gospodarczego tych spółdzielni.

Jakkolwiek ilość wskaźników ustalonych ogólnie do

USTRZYKI ziemia do zagospodarowania

Powiat ustrzycki osiągnął po II Zjeździe partii pewien zwrot zarówno w produkcji rolnej jak i w hodowli. I tak w roku 1954 posiadaliśmy w całym powiecie około 5.000 sztuk bydła, a już w roku bieżącym według danych z miesiąca czerwca posiadamy 6.200 sztuk. Trzody chlewnej mieliśmy w roku 1954 zaledwie 3.300 sztuk, obecnie mamy 4.400. Obserwujemy również wzrost pogłowia owiec, wzrasta ilość drobiu itp.

Jeszcze raz potwierdziła się naczelną teza, że kierunek rozwoju gospodarczego naszego powiatu to przede wszystkim rozwój hodowli. Plan 5-letni zakłada wzrost produkcji zwierzęcej w całym kraju o 27 proc. U nas, w ustrzyckim powinniśmy uzyskać wzrost kilkakrotnie wyższy. W końcu planu 5-letniego winniśmy uzyskać m. in. wzrost hodowli o 86 proc., w tym owiec o 130 proc., bydła o 100 proc. i trzody chlewnej o około 50 proc. Wykonanie tych zadań jest równoznaczne z tym, że będziemy mieli w ustrzyckim około 20 tys. sztuk owiec, 12.400 sztuk bydła i około 6.600 sztuk trzody chlewnej.

Produkcja czterech podstawowych zbóż w naszym powiecie powinna osiągnąć co najmniej 13,5 q z ha. Jest to plan niższy od średniej wydajności ogólnokrajowej a wynika z osłabienia struktury gleby, która będzie wymagać w najbliższych la-

tach systematycznego nawożenia obornikiem.

Powiat ustrzycki jako teren górzysty z klimatem wilgotnym i dużymi opadami, powiat w wielu okolicach całkiem niezamieszkały, a konkretnie poza linią Sanu jeszcze pusty, ma duże perspektywy rozwoju hodowli. Posiada bardzo dobre pastwiska i tereny łąkowe. Utworzono tutaj w ostatnich latach nowe zespoły PGR i trzeba w dalszym ciągu organizować na pustych terenach poza Sanem dalsze PGR, nie zapominając oczywiście o budowie dróg, mostów, słowem o stworzeniu możliwych warunków dla ludzi, którzy przyjdą tutaj gospodarować. Nie wolno równocześnie zapominać o coraz lepszym zagospodarowywaniu ziem już uprawianych, które kryją w sobie wprost niewyczerpane rezerwy.

Przecież urodzajność gleby w powiecie ustrzyckim nie jest zła. To tylko my jej uprawiamy. W dyskusji na naradzie dyrektor Zespołu PGR Teleśnica tow. Targosz mówił – „W zeszłym roku na polach podługowych mieliśmy 3 q pszenicy z ha, a już w tym roku mamy plony, które przekroczyły 10 q. Towarzysze ze spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie” w Krościenku zwracali uwagę na fakt, że spółdzielnia uzyskała plony żyta, które przekroczyły 20 q z ha. Przykłady właściwego gospodarowania podawał zootechnik spółdzielni produkcyjnej

Krościenko tow. Lajnas. W spółdzielni tej mleczność krów od całego stada liczącego 330 sztuk podniosła się o blisko 400 litrów na 1 krowę. To są wyniki dobrej organizacji pracy, mimo że problem pasz w tej spółdzielni nie został jeszcze rozwiązany do końca.

Mamy w naszym powiecie 23 spółdzielnie produkcyjne. Stanowią one 35 proc. całej naszej gospodarki z pominięciem PGR. Niektóre z nich jak Krościenko, Nowosielec, Strwiążek i inne pracują bardzo dobrze. Inne, jak np. Wojtkowa i Szewczenkowa nie wnoszą nic cennego w rozwój gospodarki zespołowej w naszym powiecie. Trzeba się nad tym problemem poważnie zastanowić.

Istnieją u nas grupy wchodzącej pomocy. Mamy ich ponad 20. Nie jest dobrze, że tymi grupami nikt nie interesuje się, nikt im nie pomaga – nawet GOM, który jest do tego zobowiązany. Wystarczy stwierdzić, że więcej maszyn GOM pracuje w spółdzielniach produkcyjnych i PGR niż u chłopów indywidualnych.

Sprawa komunikacji, mostów, budowy mieszkań dla ludzi, budynków gospodarczych – to są sprawy, które zdecydowały o dalszych losach rozwoju gospodarki w naszym powiecie. Ostatnio mówi się o tym dużo. Warto by jednak już teraz zrobić konkretny i dobry porządek.

A. Charizopolus
sekr. KP PZPR w Ustrzykach

Rezerwy gospodarki hodowlanej

Moim zdaniem należałoby się zastanowić i nad taką sprawą jak np. budowa nowych pomieszczeń dla inwentarza żywego. Według mnie plany budowy obór winny przewidywać równocześnie budowę zbiorników na gnojówkę, ponieważ gnojówka jest jednym z najlepszych nawozów naturalnych zawierających bardzo dużą ilość azotu.

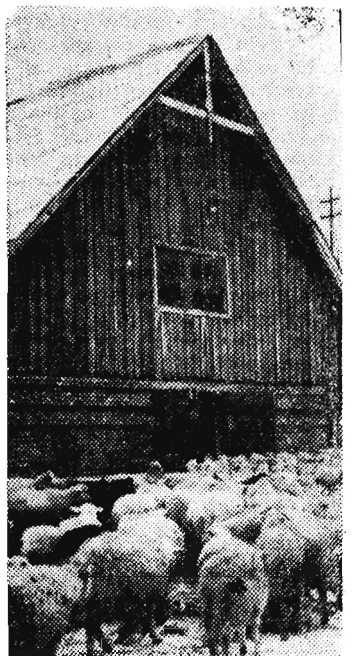
Aby zmechanizować pracę przy wywożeniu tego wartościowego środka dla roślin, należałoby w miarę możliwości produkować pompy poruszane za pomocą energii elektrycznej, co w poważnej mierze odciążałoby ludzi od ciężkiej pracy. O ile energia elektryczna nie jest doprowadzona do danej miejscowości, to uważam, że należałoby zastosować pompy mechaniczne.

Sprawa beczkowszów nie

sprawy dużych trudności, jednak należałoby pomyśleć o wozach z ogumionymi kołami, ponieważ koła wąskie z obrotami żelaznymi niszczą łąki i w dodatku praca dla koni lub ciągnika jest przy takich wozach uciążliwa. Gdyby nasz przemysł natrafiał na trudności w produkowaniu kół gumowych to należałoby produkować do tego celu koła z obrotami żelaznymi, jednak dużo szerszymi od normalnych wozów.

Uważam, że pełne i racjonalne wykorzystanie gnojówki pozwoli nam na uruchomienie poważnych rezerw paszowych, gdyż można będzie przy dobrym nawożeniu łąk zbierać siano w dużo większej ilości dwa a nawet trzy razy w roku. Przy dobrym nawożeniu okopowych a zwłaszcza buraków, również moglibyśmy otrzymać plony dwukrotnie, a nawet trzykrotnie większe.

Jan Florczyk
przewodniczący MRN
Ustrzyki Dolne



Hodowla owiec stanowiłaby jedną z podstawowych gałęzi gospodarki rolnej na terenie powiatu ustrzyckiego. Już dziś szereg spółdzielni produkcyjnych i PGR posiada, względnie buduje nowoczesne owczarnie, zwiększając systematycznie stada rasowych owiec.

Czy słusznie?

Na temat IV Plenum KC PZPR i jego uchwał, na temat rozwoju rolnictwa i hodowli w przyszłej 5-letniej poddam jedną uwagę jaką chłopcy ze wsi Kobyle wysuwają a mianowicie:

Mówi się u nas o stałym zwiększaniu hodowli a z drugiej strony kontraktuje się młode cieliczki często nadając im do dalszego chowu, które idą na rzeź a starsze sztuki zostają w oborach, przez co hodowla zamiast podnosić się – podupada. Takie jest zdanie naszych chłopów. Ja to zdanie również popieram ponieważ pochopne kontraktowanie jałówek na rzeź bez dokładnego uwzględnienia ich wartości hodowlanych wpływa ujemnie na rozwój hodowli bydła. Chyba warto nasze zdanie w dyskusji uwzględnić.

Marian Kłosowicz

wykorzystując siłę roboczą i mechanizację, można w większości spółdzielni produkcyjnych przeznaczyć 10-15 proc. arealu ornego pod uprawę roślin przemysłowych.

Dużą uwagę zwrócić trzeba na zwiększenie udziału w strukturze zasiewu uprawy kukurydzy z przeznaczeniem dla niej możliwie dobrych stanowisk. Stworzyło to dla spółdzielni poważną bazę paszową i pozwoli na rozwój hodowli zespółowej, która jak dotychczas jest w spółdzielniach produkcyjnych na terenie naszego województwa słabo rozwinięta.

Istotnym warunkiem umocnienia spółdzielni produkcyjnych jest oparcie gospodarki zespołowej o wieloletni plan ustalający właściwe kierunki produkcji, należyte urządzenie osiedla oraz racjonalny plodozmian. Opracowanie takiego planu, pokazanie spółdzielcom perspektyw rozwoju spółdzielni w ramach planu 5-letniego rozwoju rolnictwa – to zadanie całej służby rolnej, rad narodowych i POM.

JÓZEF DEREN
Kier. Działu Org. Śnołdz.
Prezydium WRN

planów w spółdzielniach produkcyjnych została wybitnie ograniczona, to jednak przy opracowywaniu planów gospodarczych na rok 1956 w poszczególnych spółdzielniach nie wolno pomijać ogólnych wytycznych zawartych np. w uchwałach Rady Ministrów o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej z dnia 24. V. 1954 roku.

Specjalnej uwagi wymaga struktura zasiewów. Mamy zwiększyć uprawę ziemniaków do 17 proc. zespolonego obszaru gruntów ornych z 11,8 proc. za rok 1954. Rozszerzenie tej uprawy ma wielkie znaczenie dla umocnienia bazy paszowej w spółdzielniach hodowli i dla zapobieżenia ludności i przemysłowi.

Udział roślin przemysłowych w strukturze zasiewów spółdzielczych jakkolwiek jest większy niż w gospodarstwach indywidualnych (3,5 proc. w spółdzielniach, a 2 proc. w gospodarstwach indywidualnych za rok 1954), to jednak trzeba stwierdzić, że wiele spółdzielni nie docenia tego udziału produkcji. Uwzględniając warunki klimatyczno-glebowe, należyte

Zadania transportu w okresie przewozów jesiennych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

prawo mobilizacji taboru i kierowanie go na odcinki zagrożone, wnioskowanie o uruchomieniu dodatkowych punktów odprawy przesyłek wagonowych tam, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Zespół Wojewódzki, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Zarząd Okręgu PKS oraz inne instytucje wydały do komórek podległych szczególne instrukcje i zarządzenia mające na celu usprawnienie działania transportu i zabezpieczenie wykonania zadań. Zarządzona przez Zespół Wojewódzki ścisła operatywna kontrola wykonania wydanych zarządzeń, niewątpliwie doprowadzi do tego, aby nie zostały one aktem na papierze świadczącym o dobrej woli, ale jednocześnie i o nie dotęświe jednostek kierowniczych w naszym transporcie.

Okazuje się jednak, że pomimo zarządzeń o powołaniu powiatowych zespołów do spraw przewozu w terminie do 10 sierpnia br., do chwili obecnej nie powołano zespołów w powiecie Dębica, Gorlice, Jasło, Lubaczów, Łańcut, Rzeszów, Radymno, Sarnok. W pozostałych powiatach powołane zespoły mogą się już poszczycić efektami pracy nad usprawnieniem przewozów. Skontrolowane punkty skupu zboża i ziemniaków, organizacje ich pracy. Dokonano analizy możliwości transportowych, jednostronnie gospodarczych, zaangażowanych przy akcji przewozów jesiennych oraz omówio-

no potrzeby sprowadzenia taboru transportowego z zewnątrz. W wielu wypadkach powiatowe zespoły wydały od powiednie zarządzenia i przeprowadziły skuteczne interwencje w kierunku zabezpieczenia sprawności przewozów. W sprawach, które nie mogły być załatwione w ramach powiatów, zespoły interweniowały do wojewódzkiego zespołu.

Gdybyśmy sprecyzowali w czym tkwią rezerwy transportu i w jaki sposób należy je wykorzystać, okazałoby się, że w zasadzie dzielą się one na dwie grupy, a to: zależne od przedsiębiorstw transportowych oraz zależne od usługobiorców. Zależne od przedsiębiorstw jest podniesienie gotowości technicznej taboru, terminowe poddawanie zapoczątkowanych ilości jednostek. Do obowiązków usługobiorców, należy zorganizowanie grup za- i wyładunkowych, skrócenie do minimum czasu potrzebnego do załadunku, niedopuszczenie pod żadnym warunkiem do postoju jednostek taboru kolejowego czy samochodowego przeprowadzanie prac przewozowych w godzinach pozasłużbowych, a w razie potrzeby również w nocy i w dni świąteczne, czy wolne od pracy.

O ile odnośnie zadań grupy pierwszej wykonanie zabezpieczone jest w dużej mierze przez wydane zarządzenia i kontrole ich wykonania, o tyle nad wykonaniem zadań zależnych od usługobior-

ców pracować musi jak najszerszy aktywny społeczny. Każdy z nich pamiętać musi, że każda godzina postoju jednostki ponad plan w jednym miejscu, to groźba niepodstawienia jej na czas w drugim. Tak np. w ubiegłym roku za notowano wiele wypadków niewykorzystania taboru transportowego, jego przetrzymywania w winy usługobiorców, m. in. w magazynie PZZ w Zwiężycy, na punktach skupu w Tycynie, Jasionce, Głogowie, Sedziszowie itp. W bieżącym roku za notowano już kilka zakłóceń z przebiegu taboru transportowego PKS. Otóż na punkcie skupu w Albigojowej w dniu 26 ubm. dwa samochody ciężarowe PKS na skutek przetrzymywania ich pod zaciemnieniem, przewiozły od godziny 8 do 20-ej zaledwie 8 ton zboża. W dniu 27 ubm. na tym samym punkcie zboże nie było zaworkowane i dwa samochody PKS musiały próżno odjechać.

Konieczność (ze względu na warunki atmosferyczne) przyjmowania na punktach skupu zboża o większym niż przewidują normy procentie wilgotności grozi, w małych magazynach gminnych spółdzielni powstaniem poważnych strat. Niezbędne jest dlatego szybkie odwożenie zboża do dużych magazynów względnie suszarni. Z tego względu kierownicy punktów skupu powinni mieć dokładne rozeznanie przewidywane go spływu zboża. Umożliwi im to sprawne rozładowanie magazynu i nie dopuści do

szkodliwych spiężeń masy towarowej, a tym samym i do zakłócenia transportu.

Doświadczenia ubiegłego roku uczą nas, że najdrobniejsze chociażby niedociągnięcia ujemnie odbijają się na pracy transportu stwarzając poważne trudności. Zjawiskiem nagminnym było przetrzymywanie taboru. Chodzi o to, by w obecnej akcji przewozów jesiennych tego wszystkiego uniknąć.

Dlatego ważne jest zorganizowanie pracy w godzinach popołudniowych, w oocy itp. Musimy postarać się o to, by przewozy jesiennie zostały przeprowadzone szybko i sprawnie przy jak najmniejszej ilości taboru obsługującego.

Sprawne przeprowadzenie akcji przewozów jesiennych wymagać będzie od wszystkich dużego wkładu pracy, rzetelnego wysiłku, a w wielu wypadkach i poświęcenia, zrezygnowania z części odpoczynku. Niech tym wszystkim dodaje siły przeświadczenie, że pracują dla dobra całego narodu, dla zapewnienia dobrobytu.

TADEUSZ WALEWSKI
przewodn. WKPG Rzeszów

Z Powiatowej Wystawy Rolniczej w Łańcutcie



Na zdjęciu górnym: Nie szczędzili chłopcy z gromady Zalesie sił przy żniwach. Z rozmachem przystąpili do omlotów. Oni pierwsi w powiecie łańcutkim wykonali roczny plan dostaw zboża dla państwa w 100 proc.

Dlatego też im przypadł zaszczyt wręczenia wienca dożytkowego w imieniu chłopów całego powiatu przewodniczącemu Prezydium PRN tow. Dulowi.

Na zdjęciu obok: Bardłanowa z Soniny jest proudującą hodowczynią bydła. Posiada krowę, która daje 5.960 litrów mleka rocznie o zawartości 3,4 proc. tłuszczu.



Na zdjęciu z lewej: Piękne są stoiska na wystawie. Przyciągają uwagę nie tylko estetycznym wyglądem zewnętrznym ale przede wszystkim tym, że uczą i zmuszają do myślenia co robić, aby osiągnąć tak wysokie plony.

Spółdzielcy z Dębna osiągnęli w br. 18 q żyta, 20 q owsa, 18 q jęczmienia browarnego z ha. Podobne urodzaje mieli spółdzielcy z Głuchowa i Grodziska Dolnego.



Na zdjęciu z prawej: Stoisko Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej. Tutaj z zacięciem zwiędzający oglądają sноп pszenicy wielokłosowej wyhodowanej w gospodarstwie przyszkolnym.

Zakładamy pola nasienne

Pola nasienne w spółdzielniach produkcyjnych planuje się w sposób następujący: Spółdzielnia produkcyjna w Medyce sieje rokrocznie 100 ha żyta i na ten obszar potrzebuje do siewu (licząc 170 kg na ha) 17 ton nasienia. Ażeby uzyskać taką ilość ziarna siewnego w stopniu I-go odsiewu w roku 1956. powinna w tym roku wybrać najlepszy kawałek pola o obszarze około 14 ha i zasiać tam żyto kwalifikowane w stopniu oryginału, którego będzie potrzebować 2380 kg. Ziarno to zanotowane w najbliższym GS. W roku przyszłym z tego obszaru zbierze około 21 ton (licząc skromnie po 15 q z ha). Po doczyszczaniu tej

ilości uzyska około 17 ton żyta w stopniu I odsiewu, to jest taką ilość, która wystarczy na obsiew całego arealu przeznaczonego pod żyto.

Ponieważ spółdzielnia ta (jak zresztą i inne) może otrzymać żyto kwalifikowane w stopniu oryginału dopiero po 4 latach, zatem powinna posiadać stałe pole nasienne na obszarze 14 ha tj. w roku 1956 uzyskane nasienie z własnej produkcji powinna wysłać znowu na pole nasienne, które powinno być otoczone specjalną opieką przez brygadę polową odpowiadającą za zabezpieczenie nasion spółdzielni.

Pole nasienne powinno być również pod opieką agrono-

ma rejonowego POM. Na polu nasiennym trzeba stosować dokładniejszą uprawę mechaniczną, intensywniejsze nawożenie, odchwaszczanie i plewienie z obcych gatunków zbóż, a przy pszenicy również z obcych odmian. Zabiegi te są konieczne ponieważ najlepsza odmiana zboża przez kilka lat zaniedbania traci swoje dodatnie cechy.

Pola nasienne należy wybrać dla wszystkich gatunków zbóż jak również dla roślin motylkowych grubo i drobnoziarnistych.

J. WITOWICZ
WZR

Eugeniusz Gruda SAUDADE

„SAUDADE” Str. 43

Grzela miał wówczas lat dwadzieścia dwa, szerokie bary, muskularne nogi, mocne ręce, a w głowie więcej oleju niż jego rówieśnicy. Toteż dziwno się, że ten rozsądny, spokojny chłopak odważył się podnieść rękę na syna Marcików, najzamożniejszego gospodarza w okolicy. To, że stał wówczas w choronie nastawionej dziewczyny, służącej w knajpie, nikt właściwie nie brał pod uwagę. Matylda była jedynym świadkiem tej sceny. I ta scena pokonała jej dotychczasowe wahanie. Zdobyła się na tyle odwagi, ile jej wówczas wyczynała w oczach Grzeli.

Rzeczka tworzyła w tym miejscu niewielki wir, woda szarpała gałęzią, którą Grzela poruszał wolniutko.

— Nie jesteś zła, żeśmy pojechali?
— A czemu? Tu przynajmniej oddycha się swobodnie.

Co prawda, to prawda. W starej kolonii czuł się jak pies na słomiance. Stryjostwo Matyldy osiedli w Piraquerze na działce dwudziestomorgowej. Przez pierwszych dziesięć lat ziemia rodziła, ale wskutek ciągłego palenia — najpierw lasów, a później niskiego dwuletniego zagajnika — szybko zaczęła jasiwieć. Plony stawały się coraz skąpsze. Rodzina wciąż się powiększała. O przyskupie nowej działki nie było co marzyć. Cena ziemi szła w górę. Kukurydza, trzoda chlewna i masło były tanie. Gospodarka zaledwie wystarczała na jaki taki przydzieweż, a kiedy do chęty zarząca choroba, doktor i lekarstwa pochłaniały cały dochód. Dzieci musiały przez długie miesiące świecić głymi tyłkami, nim starzy spłacili swoje zobowiązania. Antek przyjechał do stryjostwa żony przed rokiem Wynajmował się do pracy. Siła fizyczna była jedynym kapitałem, jaki przywiózł z czynny. Obszedł za robotą okoliczne miasteczka, żonę zastawiłszy u krewnych. Męczyła go ta cięga wódczga. Gdy na sobotę wracał do domu napotykał obrzmiałe od płaczu czy Matyldy i niechętnie spojrzeń stryjenki. W chałupie było ciasno. Łaska krew nych gardłem już wychodziła. Grzela marzył o dzie-

Str. 44 EUGENIUSZ GRUDA

ku, ale ilekroć napomknął coś o tym żonie, ta wybuchła przerażonym łkaniem. Oboje przyjęli wiadomość o nowej kolonizacji jak wybawienie. Kosztem wielkich wyrzeczeń zebrali już trochę grosza, wyprosilili od przyjaciół skromną pożyczkę — razem akurat tyle żeby zakupić jeden szakier i najpotrzebniejsze narzędzia. Nieroda wziął ich na swój wóz. Ruszyli na nowe gospodarstwo jak w podróz poślubną.

— Oddycha się swobodnie, tek — powtórzył Grzela i odrzuciwszy witekę spojrzął na puszcę po drugiej stronie rzeki. Z taką puszcza, a może jeszcze straszniejszą będą musieli walczyć. Chwycił żonę w pól i złożył głowę na jej piersi, akurat w miejscu gdzie chowała szmatkę z pieniędzy.

— Nie boisz się? W takim lesie zostaniemy całkiem sami i żywego ducha naokoło nie będzie...
— Jak mnie tak straszysz, to ostanę z Nierodami — rzekła przekornie.

— Ostań sobie, a ja inną kobitę znajdę. Każda zechce być panią na moim szakrze.
— Wielkie mi państwo na jednym szakrze!
— Ale ci dwór z takuary postawie!
— Już go widzę: cztery patyki na krzyż!
Leciutko przechylił żonę do tyłu, ale ona broniła się popierając łokciami.

— Puszczaż no, chcesz, żeby mnie na tej przekletej ziemi jakie robotwo pokasać?
Ledwie to wyrzekła, runęła na wznek i obie ręce zarzuciła na plecy męża.

Niby bąk puszczonego dziecięcą ręką na podłogę zabuczał skrzydełkami koliberek, zawieszony nad wodną lilią. Tepe skrzeczenie tukanów raz po raz odzywało się z różnych stron lasu. Delikatna jak smużka dymu z papierosa płała się nad wodą przedwieczor na mgielka, ale puszcza woniejąca spróchniałymi pniami i zgniałą trawą nasycona była jeszcze słuchem, ciepła, rozszumiała przyjaźnie pszczełm brzękiem.

Matylda, zdyszana i czerwona jak burak, strzępywała pomietą kieckę, a Grzela zsunął się z wysokiego brzegu omywał rozpalcina twarz w chłodnej wodzie i uśmiechał się do swego odbicia.

Noc brazyljska zapada nagle, w chwili gdy słońce zachodzi. Nie ma tu ani zorzy wieczornej, ani tajemniczego zmierzchu, szarej godziny — przęsa, które re łączy dzień z nocą. Puszcza pogłębia ciemność

„SAUDADE” Str. 45

Jakby zatrwożeni tą gwałtowną zmianą w oświetleniu świata, podróżni milczeli wpatrując się w wysokie płomienie ogniska, dzieci tulili się do matek. Starzy rozmyślali — każdy o swoim. Podmuchy lekkiego wiatru klepały ich przyjaźnie po twarzach, strzępiły płomienie języki liżące gałęzie nasiąkłe żywicą. Z wiatrem na polanie wtargnęła obłoczek świetlików, fosforyzującym światłem kreśliły linie proste i zygzakcwałe, toczyły koła, elipsy i łuki. Linie te krzyżowały się, rozchodziły, ale nigdy nie strzelały w górę — zawsze niskie, zawsze poziome.

Zapatrzeni w zabawę tych nocnych wędrowników, ludzie przy ognisku nawet nie zauważyli, jak nagle nad wierzchołki drzew wyskoczyła czerwona kula wielkiego księżycy, który zdawał się tak bliski, że tylko ręką sięgnąć. W miarę jak unosił się wyżej, zmienił barwę i wreszcie białą poświatą zaślubił obozowisko, stał w tej jasności fosforyzującą drogę świetlików, przyćmił blask ognisk.

Ludzie wyprostowali się. Wozy, konie i muły u żłobów, twarze sąsiadów stały się znowu swojskie, rzeczywiste. Rzeka pęgowana srebrem przedzierzała się przez kamienie migocząc łuską wśród krzewów nabrzeżnych.

Drogą od rzeki ku ognisku sunęły dwie postaci ludzkie. Księżyc miały za sobą. Czarne sylwetki rzucały cień na biały piasek drogi. Kobieta w rękę trzymała pęk światła.

— A, to Grzela z Matyldą — wykrzyknęła Nierodowa. — Chodźcie żywo, z kolacją czekamy!

Dzieciarnia ruszyła naprzeciw, zaciękawiona światłem w reku Matyldy.

— Co to? Co to? — wołały jedno przez drugie.
— A no, zgadnijcie! — i kobieta schowała za siebie rękę.

— Latarka elektryczna!
— Gwiazda!
— Świeca w papier owinięta!
— Patrzcie! — w białej chusteczce, której rogi trzymała w garści, pełno było świetlików.
— Świetliki, wagałuny — krzyczały dzieci. — Napapiemy świetlików. Kto więcej! Kto jaśniejszą latarkę sobie zrobi?

(c. d. n.)

Nigdy nie jest za wcześnie zacząć oszczędzać

Pięcioletni Jurek Czajkowski z Krosna zdobywa VIII nagrodę w konkursie systematycznego oszczędzania

685 zgłoszeń z całego województwa — to 685-ciu amatorów „systematycznego oszczędzania“.

W dniu 3 września br. na zakończenie konkursu odbyło się w rzeszowskim oddziale PKO uroczyste losowanie nagród. Wszyscy pracownicy kasy i liczni mieszkańcy miasta zebraли się tu ciekawie, ko mu też przypadną w udziale cenne nagrody.

Mała aktywistka SKS, uczennica IV klasy Lidka Kostecka zanurzyła rączkę w urnę pełną zwitków papieru.

Pierwsza nagroda nr 618. — Dyrektor PKO natychmiast odszukuje odpowiednie nzwisko. Szczęśliwym zdobywcą I nagrody okazał się Jan Cieplik, pracownik PZU z Jasia. — Otrzymał on piękny radiodiodziornik.

— Kto zdobędzie II nagrodę — rozstrzygnie o tym następny los (reprezentowany przez koleżankę Lidki, 9-letnią Ludkę Kuśniercz) — nie trzeba długo szukać. Ludka jest zdania, że „najlepsze pierwsze z brzegu“. Odczytujemy: II nagroda — Franciszek Wawrzkiwicz, pracownik Przemysłowego GRN Krosno, Wyżne. Wśród 10-ciu „wy-

brańców losu“ znaleźli się urzędnicy i kolejarze, gospodyni domowa i nauczyciel.

VIII miejsce przypadło w udziale najmłodszemu uczestnikowi konkursu 5-letniemu Jurkowi Czajkowskiemu z Krosna. Wieczne pióro, które otrzyma jako nagrodę przyda mu się za dwa lata, gdy pójdzie do szkoły.

Poważny dorobek zespołów artystycznych WDK w Rzeszowie

W Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie pracuje 9 zespołów artystycznych oraz studio operowe. Zespoły te liczą łącznie blisko 500 osób. Zespół teatralny może poszczycić się wystawieniem takich sztuk jak „Zbiegowie“ Auderskiej i „Królowa śniegu“ Andersena.

Również i inne zespoły artystyczne mają poważny dorobek. Na wyróżnienie zasługuje ciarna praca kadry kierowniczo-instruktorskiej WDK, kierownika artystycznego — Łazarka, prof. Jeziorańskiej oraz instruktorki zespołu tanecznego Nizańskiej.

Idziemy na koncert

W nowym sezonie muzycznym kierownictwo artystyczne Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie objął Janusz Ambros.

W pierwszym koncercie, który odbędzie się w sali WDK w piątek 9 bm. o godz. 19 i w niedzielę 11 bm. o godz. 11, udział weźmie uczestnik V Konkursu im. Fr. Chopina — Tadeusz Kerner, który wykona koncert e-moll Fryderyka Chopina.

Bilety w cenie 9 zł i 5 zł rozprowadza „Orbis“, natomiast abonamenty na koncerty do końca grudnia br. rozprowadza biuro Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie, ul. Tkaczowa 13. (1)

Zakwitła akacja



Na Placu Zwycięstwa w Rzeszowie zakwitła w tym roku po raz drugi akacja. Pięknie ukwiecona korona budziła ogólny zachwyt i z ciekawieniem.

Na zdjęciu: gałązka rozkwitłej akacji. Foto — Popijakowski

Piątek 9 września

RZESZÓW Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr 81, Plac Stalina 18. Dyzur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 55. Pogotowie Ratunkowe: ul. Odrobionców Stalingradu 29, tel. 09.

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

Kina APOLLO (ul. Wł. Hiberna) — Zurbinowie — godz. 18, 18 i 20.

PRZODOWNIK (Pstrowskiego) Sługa dwóch panów — godz. 17 i 19.

WDK (ul. Okrzei 7) nieczynne.

LANCUT ZNICZ — Niebezpieczne ścieżki. Uwaga: Repertuar kin podaje według informacji CWF.

Muzea MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE, ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15.

Muzeum W LANCUCIE — czynne od godz. 10—15.

Muzeum W PRZEMYSŁU — czynne od godz. 10—15.

Muzeum W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15.

Teatr PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Kwadratura koła — godz. 19.

WDK WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW (ul. Okrzei 7) Odczyt: Zwazek Radziecki, jego położenie geograficzne, ludność, ustrój i kultura — godz. 17.

Radio Program I — na fall 1322 m. Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 6.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.09 20.00 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 Wesole melodie i piosenki 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Soliści w repertuarze rozrywkowym 7.45 Błękitna sztafeta 8.00 Koncert 8.40 Pieśni chóralne 9.00 „Ciepły kwiatulek“ aud. dla klas III i IV 9.20 Muzyka 9.40 aud. dla przedszkoli 10.00 Koncert solistów 10.35 Koncert muzyki operowej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd pracy 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Polskie melodie taneczne 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Piękna jest nasza ojczyzna“ aud. dla klas VI 13.40 Przerwa 15.30 „Barwy wschodzącego słońca“ aud. dla dzieci 16.05 Koncert estradowy radzieckiej muzyki rozrywkowej 17.00 Słuchacze piszą 17.05 Wirtuozii gitary 17.20 Porady praktyczne 17.30 „Śpiewamy pieśni i piosenki“ 17.55 „Artyst ci radzieccy laureaci konkursów światowych“ Lew Oborin — fortepian 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 „O Reżimie i wspaniałomyślnym egzokutorze“ opow. J. Fuczka 19.00 Koncert z okazji święta narodowego Bułgarii 20.25 Aud. dla wsi 20.35 „Zawisza Czarny“ dramat J. Słowackiego 22.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fall 367 m. Program dnia 5.30 12.35. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50.

Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja pr. I 7.45 Przerwa 12.40 „Z piosenka jest nam wesoło“ aud. dla klas I i II 13.00 Muzyka operowa i filmowa 14.10 „Szatan“ fragm. książki N. Rolleczek pt. „Oblubieniec“ 15.00 Rybicki „Gody weselne“ suita 15.25 Koncert rozrywkowy 16.00 Muzyka baletowa 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fall 18.00 Na sportowej fall 18.20 Utwory fortepianowe 18.40 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej PR. 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Reportaż literacki 19.40 „Kompozytor tygodnia“ Feliks Mendelssohn — Bartholdy 20.25 Audycja aktualna 20.40 Muzyka taneczna 21.50 Kronika sportowa 22.00 Koncert symfoniczny.

Rzeszów przoduje w akcji zbierania funduszy na budowę MDK

Na budowę Młodzieżowego Domu Kultury im. A. Mickiewicza w Rzeszowie złożono już około milion złotych. W akcji gromadzenia funduszy na ten cel przoduje miasto Rzeszów. Zakłady pracy, różne instytucje i szkoły tego miasta złożyły do dnia 15 sierpnia ponad 460 tysięcy złotych. Dobrze rozwijają także swa prace komitety budowy w pow. przemyskim, w mieście Przemysku, w pow. rzeszowskim, tarnobrzskim, ustrzyckim i innych. Powiat przemyski złożył w tym okresie czasu 57 tys. złotych, miasto Przemysł 53 tysiące, powiat rzeszowski — 50 tysięcy złotych. Słabo pracują do tej pory komitety budowy z powiatów debieńskiego i krośnieńskiego. W pierwszym z tych powiatów złożono na budowę MDK tylko 3 tysiące złotych.

Od dziś przestaje się martwić sukienką zjedzoną przez mole

Nowe ubranie „prosto z igły“ a tu nagle dziura wypalona papierosem na rękawie. Elegancka sukienka zniszczona przez mole.

Ubranko chłopięce rozerwane podczas włożenia na plot. — Oto częste powody naszych smutków.

Unikniemy ich korzystając z usług punktu artystycznego cerowania, istniejącego od pierwszego września przy spółdzielni „Nasza Przyszłość“ w Rzeszowie.

Kierowniczka punktu ob. Halina Lasocińska — to siła wykwalifikowana. Niedawno ukończyła kurs artystycznego cerowania.

— Oto próbki mojej pracy — wskazała mi różnokolorowe kawałki materiału.

— No dobrze — zdziwiłam się — ale gdzież te dziury, czy rozdarcia?

Uśmiechnęła się. Cała sztuka polega właśnie na tym, aby cera była prawie niewidoczna. Ra

2 tysiące osób woj. rzeszowskiego weźmie udział w Centralnych Dożynkach Na estradach Warszawy wystąpią nasze najlepsze zespoły artystyczne

Na Centralne Dożynki, jakie odbędą się 18 września w Warszawie wyjedzie ogółem 2 tysiące osób z województwa rzeszowskiego w tym z gospodarstw indywidualnych 718 chłopów, 150 pracowników PGR, 100 pracowników POM, 250 członków spółdzielni produkcyjnych, 240 członków zespołów artystycznych oraz inni.

Na estradach Warszawy wystąpią również nasze regionalne zespoły artystyczne m. in. kapela z Lubziny, Brzeźnicy, Prusieka, Kraczkowej, Twierdzy i Moszczyca. Na wielkiej artystycznej imprezie dożynkowej wystąpi również zespół pieśni i tańca Powiatowego Domu Kultury z Jarosławia.

Wyjazd na dożynki nastąpi w dniu 18 bm. 90 przodujących chłopów podejmowanych będzie na przystanku przez Ministra Rolnictwa. Pozostali uczestnicy z wie-

cem dożynkowym przygotowanym przez zespół świetlicowy w Staromieściu pod kierunkiem Jana Robaka wyjadą specjalnym turystycznym pociągiem w dniu 17 bm.

Już nauka się zaczęła

Po spędzeniu 2-miesięcznych wakacji młodzież zasiada znowu na ławie szkolnej. Wzbogaceni o nowe ciekawe wrażenia przystępują do nauki i jeszcze większym zapałem.



Kiedy w dniu 1 września nastąpiło uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego Wicusz z ogromną ciekawością oglądał nowe podręczniki. Ładne mamy książki, prawda? — mówi Wicusz do swojego rówieśnika Tadzika pokazując mu ładne okładki swego podręcznika. Foto — Popijakowski

„Tosca“ na scenie WDK

Już wkrótce bo w dniu 17 bm. na scenie Wojewódzkiego Domu Kultury Zw. Zaw. w Rzeszowie odbędzie się premiera opery w 3 aktach Gio Pucciniego „Tosca“ z udziałem znakomitej śpiewaczki, artystki operowej — Marii Rabczyńskiej w roli tytułowej. W roli Marco Cavradossiego wystąpi Stanisław Brzozowski, a barona Scarpia odtworzy Kazimierz Kurzeja.

Po sukcesie — odwołanym w „Halce“ Stanisława Moniuszki — zespół Studia Operowego WDK przystąpił do pracy nad operą w listopadzie ubiegłego roku. Dowodem ofiarnej pracy zespołu

jest to, że zarówno chór jak i solści na kilkugodzinnych, 3 razy w tygodniu, próbach opracowywali równocześnie „Krakowiaków i górali“ w adaptacji Leona Schillera, których mają zamiar wystawić jeszcze w miesiącu grudniu br.

Realizacja opery „Tosca“ dokonana została poważnym nakładem środków materialnych oraz dużym wysiłkiem twórczym zespołu Studia Operowego WDK w Rzeszowie.

Dzięki pięknej oprawie dekoracyjnej jednego z najwybitniejszych scenografów polskich profesora Stanisława Jarockiego, wspaniałym kostiumom wykonanym w pracowniach krawieckich Państwowej Opery w Poznaniu, opracowaniu muzycznym Alojzego Łazarka oraz reżyserii Brzeskiego-Stojalowskiego wzbogaci ona repertuar Studia Operowego WDK o nową, wartościową pozycję i umożliwi najszerzszemu warstwowemu społeczeństwu poznanie jednego z najpopularniejszych dzieł repertuaru operowego. (1)

Chcieli przekreślić całoroczny dorobek lekkoatletów Startu Strzyżów i Jarosław

Przyznacie drodzy działacze sportowi, że wielką radością przyjmujemy każdą wiadomość o zorganizowaniu w kole czy ludowym zespole sportowym sekcji lekkoatletycznej, o tym, że członkowie nowoorganizowanej drużyny pilnie ćwiczą i trenują, zdobywają klasy sportowe, ustanawiają rekordy koła, powiatu, itp.

A jaka radość i zadowolenie ogarniają młodych sportowców, gdy zdobyta drużynowo mistrzostwo powiatu i zakwalifikują się np. do dalszych rozgrywek, by w nagrodę zdobyć awans do klasy wyższej — w naszym rzeszowskim wypadku do ligi wojewódzkiej.

Z takiego właśnie sukcesu cieszyli się lekkoatleci LZS pow. Mielec, LZS Trzcinica, Stal Deba, Stal Sanok no i dwóch drużyn Startu ze Strzyżowa i Jarosławia.

Start jest młodym zresztem. Dlatego też zdobył mistrzostwo klasy A przez te dwa zespoły jest dużym sukcesem, a co najważniejsze — to dowód, że w kołach Startu działacze i zawodnicy zaczęli poważnie myśleć o lekkoatletyce. Ale tak tylko zaczynały myśleć w niektórych kołach Startu, w żadnym wypadku w Racławce Okręgowej ZS „Start“ w Rzeszowie przy ul. 3-Maja.

Działaczom sekcji lekkoatletycznej Startu Jarosław i Strzyżów należa się słowa uznania, ale tylko im a słowa ostrej krytyki sekretarzowi ROZS „Start“ — Szeligi.

Znaleźli się bowiem tacy ludzie i to nie tylko w radzie okręgowej, którzy lekceważą całoroczny dorobek lekkoatletów strzyżowskich i jarosławskich. Co im tam sport. Oni siedzą sobie za biurkiem i nic ich więcej nie obchodzi, jak tylko papierkowe robienie sportu.

Mam właśnie przed sobą list naszego korespondenta ze Strzyżowa. List zaopatrzonej takim oto tytułem:

CZY SYN ODPOWIADA ZA WINY OJCA?

„Start Strzyżów i Jarosław — czytamy w liście — zakwalifikowały się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo klasy A i w dniu 11 września br. miały walczyć o awans do ligi wojewódzkiej. Ale Rada Okręgowa ZS „Start“ w Rzeszowie nie zgodziła się na zorganizowanie powyższego finału a sekcja lekkoatletyczna WKKF — Rzeszów,

nie zastanawiając się, ukarała te dwa koła dyskwalifikacją niedopuszczając je do udziału w powyższych finałach.

Abstrahujemy od tego — czytamy dalej w liście — kto winien być organizatorem finałowego turnieju, czy sekcja la WKKF, czy też ROZS „Start“. Nam chodzi jedynie o to, dlaczego karze się koła sportowe za niepopielione winy i „prawem kaduka“ marnuje się całoroczny dorobek lekkoatletów strzyżowskich i jarosławskich. Oni to swą pracą i uzyskanymi na bieżni i zielonej murawie wynikami udowodnili w ciągu bieżącego sezonu, że zasłużyli na takie wyróżnienie i słusznie zaawansowali do rozgrywek finałowych. Spodziewamy się rewizji łacie drażońskich zarządów w tej sprawie i przywrócenia tym kołom prawa startu w finale, tym bardziej, że jak powiedzieliśmy na początku — „syn nie może odpowiadać za winy ojca“.

Chodziło wyłącznie o 1.600 zł — bo tyle kosztowałyby cała organizacja wspomnianej imprezy. „Dziwna“ w tym wypadku oszczędność sekretarza ROZS „Start“ Szeligi — ma przekreślić słuszną prawa ofiar, nych lekkoatletów Strzyżowa i Jarosławia. Niewybaczalne jest stanowisko sekretarza, jak również sekcji lekkoatletycznej WKKF — Rzeszów. Wprost przeciwnie — ljemy się stałe o to, by koła zakładały sekcje tej dyscypliny, by organizowały imprezy, mistrzostwa itp. A tu taka ładna zaplata snadła na te koła za całoroczny wysiłek i to ze strony rady okręgowej samej sekcji, kierującej sportem lekkoatletycznym w naszym województwie.

Więc w takim razie po co wiać ciwie jest sekcja lekkoatletyczna oraz taki sekretarz, który paraliżuje rozwój sportu w naszym województwie. Takich ludzi nie chcemy w sporcie.

Poszedłem w tej sprawie do przewodniczącego WKKF — Rzeszów tow. Grześkowiaka, który przyznał słuszną rację kołom sportowym Strzyżowa i Jarosławia.

Sekcja la WKKF — Rzeszów przyznała organizację finałowych rozgrywek LZS Trzcinica i tam te zawody odbędą się. LZS Trzcinica znalazł fundusze na przeprowadzenie takiej imprezy, ale niestety sekretarz rady okręgowej ob. Szeligi nie chciał przyjąć organizacji.

Naszym zdaniem Prezydium WKKF — Rzeszów jak również prezydium ROZS „Start“ musi zająć się w pierwszym rzędzie stanowiskiem sekretarza Szeligi, a samo prezydium WKKF — sta. nowickiem sekcji la. Jeżeli takie metody chcemy stosować w sporcie, to le-tej zlikwidujemy koła i sekcje lekkoatletyczne, a posadźmy za biurkiem tylko samego sekretarza, niech sam robi sport, to będzie mniej kosztowne, a wyniki — od tam wy-niki. Oto stanowisko działacza sportowego i to pracownika etatowego. Sekcja lekkoatletycznej zalecamy, by wpiery nabiła, zantm wystrzelił. ZBIGNIEW RYBAK.

Każdy związkowiec członkiem TPPR

Zawiadomienia

ZAMÓWIENIA na REKLAMĘ KINOWĄ PRZEZROCZY przybiera wyłącznie Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „PRASA“ Rzeszów, Gałęzowskiego, tel. 18-52

Ogłoszenia drobne

Zguby

KROK Bronisław, zam. Budziwój, zgubił świadectwo dojrzałości, wydane przez Dykację Technikum Handlowego w Rzeszowie w 1950 roku. G-162

Podziękowania

Dr HADEMU i dr Kuczyńskiemu za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz całemu personelowi Szpitala Woj. w Rzeszowie G-167

za troskliwą opiekę — serdeczne podziękowanie składa — Maria Rosół. G-163

Dr KUCZYŃSKIEMU Władysławowi, Oddziału Chirurgicznego, Wojewódzkiego Szpitala w Rzeszowie i asystentem dr Harenzie i Lyszczakowi za przeprowadzoną szczęśliwie ciężką operację oraz niezmordowaną opiekę w czasie choroby — najserdeczniejsze podziękowanie składają Kmicikiewiczowie. G-167

Polsko-indonezyjska umowa handlowa

DJAKARTA (PAP). Dnia 6 bm. w Djakarcie nastąpiło podpisanie nowej umowy handlowej i układu płatniczego między Indonezją a Polską. Umowa ta przewiduje dwukrotne zwiększenie wzajemnych obrotów towarowych w porównaniu z latami ubiegłymi.

Polska będzie importowała z Indonezji kauczuk, cyne, koprę, sisal, herbatę, kawę, pieprz i inne artykuły kolonialne, eksportując w zamian maszyny i urządzenia przemysłowe, wyroby walcowane, wyroby przemysłu metalowego, tkaniny bawełniane i inne artykuły włókiennicze, cement, chemikalia, barwniki, papier i artykuły papiernicze, szkło, wyroby szklane i in.

Rolnicza delegacja duńska udała się do ZSRR

KOPENHAGA (PAP). Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR w dniu 8 września udała się do ZSRR duńska delegacja rolnicza. Na jej czele stoi minister rolnictwa Danii Jenas Smoerum.

Z pobytu polskiej delegacji rządowej w NRD

BERLIN (PAP). W Niemieckiej Republice Demokratycznej bawi polska delegacja rządowa, która na zaproszenie rządu NRD przybyła na otwarcie Jesiennych Targów Lipskich. W skład delegacji wchodzi: kierownik Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła — Mikołaj Olszewski, wiceminister przemysłu drzewnego i papierniczego — Jan Grudziński oraz dyrektor departamentu Ministerstwa Handlu Zagranicznego — Eugeniusz Mordziński. Goście polscy przebywać będą w NRD do 11 września.

Ze sportu

Zwycięstwa III-ligowców w ćwierćfinale Pucharu Polski

- Start Strzyżów — Stal Rzeszów 0:3 (0:3)
- Sparta Przeworsk — JKS Jarosław 2:3 (2:1)
- Górnik Sanok — Górnik Glińsk 1:8 (1:3)
- Resovia — Stal Mielec 1:2 (0:0)

Mecz rzeszowski wymaga szczerego omówienia. Był on prowadzony w szybkim tempie i stał na niezłym poziomie. Ale nie to jest ważne. Najważniejszą sprawą w tym meczu to fakt, że niektórzy fanatycy zachowali się po chulihańsku, zupełnie niepotrzebnie wtargnąwszy na boisko w drugiej połowie spotkania. A wszystko zaczęło się, gdy Grzesko ze Stali Mielec sfaultował niebezpiecznie Starzaka, za co zawodnik został usunięty z boiska. W tym momencie rozpoczęły się bójkę pomiędzy zawodnikami, które zainicjował Grzesko, na co zareagowali po chulihańsku niektórzy fanatycy, wbiegając na boisko. Zostali szybko usunięci. Ale fakt jest faktem, którego nie możemy w żadnym wypadku tolerować. W takich warunkach nie można mówić o prawdziwym sporcie. Publiczność musi raz na zawsze zrozumieć, że samosady nie mogą mieć miejsca na naszych stadionach i z takimże metodami trzeba wreszcie skończyć.

Z drugiej strony kierownictwa tych drużyn piłkarskich muszą zwrócić uwagę na moralną postawę naszych piłkarzy, by zrozumieć oni, że nie można zwyciężać za wszelką cenę. Dlatego też kół Stali Mielec i Resovia muszą bezwzględnie wyciągnąć z tego wczorajszego spotkania surowe wnioski, byśmy nigdy nie byli świadkami podobnych chulihańskich wybryków.

Głównym sprawcą zajść był Grzesko, który wszczął awanturę. Fanatycy z drugiej strony są winni za to, że zachowali się nie po sportowemu i nie mogli utrzymać swych nerwów na uwierzy. Sędzię Kowalskiego winimy za to, że dopuścił do zbyt ostrej i niebezpiecznej gry. Jest to wniosek, że sekcja pił-

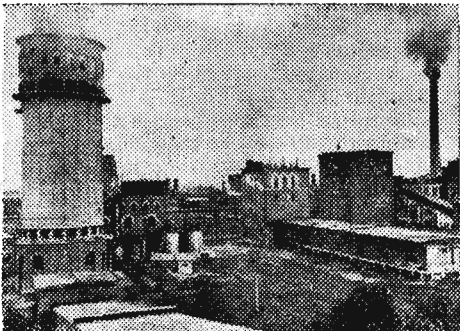
W 11 rocznicę wyzwolenia Bułgarii

SOFIA (PAP). W przededniu 11 rocznicy wyzwolenia Bułgarii oddano do użytku potężny system wodny im. Georgi Dymitrowa na rzece Tundży, składający się z olbrzymiego zbiornika wodnego, którego wody zroszą około 400 tys. dekarów ziemi oraz dwóch elektrowni wodnych, które będą dawać rocznie 84 miliony kilowatogodzin energii elektrycznej.

W latach władzy ludowej w Bułgarii powstały nowe dziedziny przemysłu ciężkiego: przemysł budowy maszyn, elektrotechniczny, stoczniowy, górniczy, hutniczy i chemiczny. Zakłady budowy maszyn produkują obecnie 420 typów maszyn, w tym prawie wszystkie typy maszyn rolniczych.

W Bułgarii zbudowano takie gigantyczne przemysłowe jak: Kombinat Chemiczny im. J. W. Stalina, Zakłady Metalurgiczne im. W. I. Lenina, Fabrykę Sody im. K. Marksa, cementownię „Wulkan”, Fabrykę Celulozy im. S. Karadzi-Jewa, liczne elektrownie, zakłady budowy maszyn, sprzętu elektrotechnicznego i inne, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia.

W Bułgarii jest obecnie 2.723 spół-



Na zdjęciu: Widok Kombinału Chemicznego im. Stalina w Dymitrowgradzie. Fot — CAF



Na zdjęciu: Sprzęt pszenicy samobieżnej kombajnem na polach spółdzielni produkcyjnej we wsi Sielcy obwodu Asenowgradzkiego. Fot — CAF

Walki w Afryce Północnej nie ustają

PARYZ (PAP). Do Maroka i Algieru nieprzerwanie kierowane są posiłki wojskowe. Rząd francuski ogłosił, że ma zamiar zorganizować w Maroku oddziały zbrojne utworzone z Francuzów zamieszkałych w Maroku. Zaciąg do tych oddziałów będzie przymusowy. Jak podaje prasa, operacje wojskowe prowadzone w regionie Oued Zem z udziałem 7.000 żołnierzy, czołgów i lotnic-

two zakończyły się zupełnym fiaskiem. W Algierze trwają walki między wojskami i żandarmami z jednej strony a powstańcami — z drugiej. Jak donosi „Humanite”, w Algierze wciąż trwają działania wojenne. Oddziały wojskowe stoczyły w górach Aures szereg bitew z powstańcami. Po obu stronach są ofiary.

PARYZ (PAP). Korespondent agencji France Presse donosi z Bagdadu, że rząd Iraku opublikował oświadczenie, w którym wyraża ubolewanie, iż zaofiarowana mieszkańcom Maroka pomoc w postaci lekarzy i środków medycznych nie mogła być wysłana do Maroka wobec odmownego stanowiska władz francuskich. Oświadczenie apeluje do światowej opinii publicznej, zwracając jej uwagę na ten „niebezpieczny precedens”.

Związek Radziecki przekazał KRL-D swój udział w przedsiębiorstwie „Sokao”

MOSKWA (PAP). W dniu 31 sierpnia 1955 roku została podpisana umowa o przekazaniu Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej radzieckiego udziału w mieszanym radziecko - koreańskim towarzystwie transportu powietrznego „Sokao” utworzonym w 1945 roku na zasadach parytetu.

Podjętą decyzję w tej sprawie strony wychodziły z założenia, że w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej stworzono warunki dla rozwoju krajowego lotnictwa cywilnego i że instytucje koreańskie nagromadziły niezbędne doświadczenia w eksploatacji linii powietrznych.

Wartość radzieckiego udziału przekazanego KRL-D będzie kompensowana przez stronę koreańską przez dostawę towarów Związkowi Radzieckiemu w ciągu szeregu lat.

Przekazanie Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej radzieckiego udziału w towarzystwach mieszanych jest wyrazem tradycji przyjaźni Związku Radzieckiego i KRL-D i przyczyni się do dalszego zacieśnienia współpracy między obu krajami.

Ze świata

STAN BEZROBOCIA WE WŁOSZECH

RZYM (PAP). Według danych włoskiego ministerstwa pracy liczba bezrobotnych we Włoszech wynosiła w kwietniu br. 1.936.952 osoby. Liczba ta obejmuje tylko bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy. Dane powyższe nie dotyczą również okresowo bezrobotnych.

JUGOSŁOWIAŃSKO-WĘGERSKIE ROKOWANIA GOSPODARCZE

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Belgradu agencja TASS, rozpoczęły się tam rokowania między Jugosławią a Węgrami, poświęcone nieregulowanemu problemowi finansowemu.

ARESztOWANIA W KOREI POŁUDNIOWEJ

PHENIAN (PAP). Według doniesień seuleskiej agencji Tonian Thonsin, w lipcu br. policja li-synnawska aresztowała 20.536 młodych mężczyzn oskarżonych o „uchylanie się od służby wojskowej”.

JAPONSKA DELEGACJA HANDLOWA W BUKARESZCIE

BUKARESZT (PAP). Przybyła tu japońska delegacja handlowa, w skład której wchodzi przedstawiciel kole gospodarczych Japonii — członkowie towarzyszący popierania handlu radziecko-japońskiego.

Kancelerz Adenauer przybył na rokowania do Moskwy

BERLIN (PAP). W środę po południu odbyło się ostatnie posiedzenie gabinetu bońskiego przed wyjazdem delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Federalnej do Moskwy.

Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, na posiedzeniu gabinetu, któremu przewodniczył Adenauer, omówiono „raz jeszcze postawę, jaką zająć ma delegacja NRF w czasie rokowań z przedstawicielami rządu radzieckiego”.

Następnie odbyło się zwolane telegraficznie przez Adenauera tajne posiedzenie komisji zagranicznych Bundestagu i Bundesratu. Oprócz wszystkich członków obydwu komisji w posiedzeniu tym wzięli również udział boński minister spraw zagranicznych von Brentano, von Merkatz, minister boński Kaiser i kierownik wydziału politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Grjwe. Zadnego komunikatu na temat przebiegu posiedzenia nie opublikowano.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Bundestagu Kiesinger (CDU) i Carlo Schmidt (SPD) oświadczyli, że jadą do Moskwy nie jako członkowie delegacji rządowej NRF, lecz jako pełnomocnicy Bundestagu.

MOSKWA (PAP). Dnia 9 bm. na zaproszenie rządu radzieckiego przybyła do Moskwy delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Federalnej z kanclerzem federalnym dr K. Adenauerem na czele. Kanclerza Adenauera i delegację rządową powitali N. A. Bulganin, W. M. Mołotow, M. G. Plerwuchin, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR M. A. Susłow, minister handlu zagranicznego I. G. Kabanow, zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko i W. S. Siemionow oraz inne osobistości oficjalne, przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Zawieszenie obrad konferencji w sprawie Cypru

LONDYN (PAP). Konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Turcji i Grecji w sprawie przyszłości Cypru zakończyła się 7 bm. całkowitym fiaskiem. Brytyjskie próby pogodzenia stanowiska Grecji ze stanowiskiem Turcji spełzy na niczym. Do niepowodzenia konferencji w dużym stopniu przyczyniły się antygreckie demonstracje w Stambule i Izmirze podczas których około 600 osób odniosło rany. Sprawa tych demonstracji będzie przedmiotem obrad rady paktu atlantyckiego, która zbierze się 8 bm. w Paryżu na żądanie greckiego przedstawiciela w radzie.

Jak wiadomo, 6 bm. w Stambule odbyły się wielkie demonstracje antygreckie. Powodem tych demonstracji była eksplozja bomby w lokalu konsulatu tureckiego w Salonikach.

Tysięczne tłumy demonstrantów wznosząc okrzyki „Cypr jest wyspą turecką”, zapelnili ulice i place miasta. Uzbrojeni w łomy żelazne i kamienie demonstranci demoloowali sklepy i mieszkania należące do Greków plądrując ich zawartość i wzniciając pożary. W Izmirze demonstranci podpalili gmach konsulatu greckiego oraz pawilon grecki na międzynarodowych targach. Usiłowali oni napaść na statki greckie stojące w porcie.

Jednakże statki te zdążyły w porę opuścić baseny portu.

W Izmirze demonstranci zdemoloowali mieszkania 15 oficerów greckich przydzielonych do kwatery sił zbrojnych paktu atlantyckiego. Oficerowie ci schronili się w mieszkaniu generała greckiego, chronionego przez tureckie oddziały wojskowe. Rząd grecki wysłał do Izmiru specjalny samolot, który zabierał wspomnianych oficerów i ich rodziny.

W nocy z wtorku na środek Izmiru turcyk proklamował w Stambule i Izmirze stan wyjątkowy.

LONDYN (PAP). Po śródomowym posiedzeniu londyńskiej konferencji w sprawie Cypru ogłoszono oficjalny komunikat, który głosi, że obrady konferencji zostały zawieszono.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w dniu 6 września wojska angielskie przeprowadziły na przedmieściach Nicosii (stolica Cypru), „największą operację, jaka miała kiedykolwiek miejsce na Cyprze”. Podczas rewizji, do przeprowadzenia której użyto ponad tysiąc żołnierzy, zabroniono ludności opuszczania mieszkań. Jednakże poszukiwanie broni, amunicji i „podejrzanych” osób nie dało żadnych rezultatów.

Przed rozmowami Adenauera w Moskwie

Opinia publiczna w Polsce z zainteresowaniem śledziła przygotowania do wyjazdu Adenauera do Moskwy i nie wątpliwie z niemieckim zainteresowaniem śledzić będzie przebieg jego rozmów z przywódcami radzieckimi.

Gdy w czerwcu br. rząd ZSRR zaproponował Niemiec Republice Federalnej nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i zaprosił kanclerza Adenauera do Moskwy, krok ten opinia publiczna oceniła jako jeszcze jeden wyraz dążenia ZSRR do odprężenia w Europie. Jest bowiem zrozumiałe, że już sam fakt braku normalnych stosunków pomiędzy ZSRR a Niemcami zachodnimi jest jednym z elementów napięcia międzynarodowego.

Naród niemiecki przyjął inicjatywę radziecką przychylnie zdając sobie dobrze sprawę, jak wielkie znaczenie mogą mieć dla niego rozmowy moskiewskie, jak wielkie znaczenie miałyby unormowanie stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Niemiecką Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim. To pozytywne ustosunkowanie się narodu niemieckiego do

radzieckich propozycji znalazło również odbicie w wielu wypowiedziach niemieckich polityków, czy też w głosach prasy zachodnio-niemieckiej.

Wydarzenia ostatnich miesięcy stworzyły oczy wielu Niemcom na cały szereg spraw. Coraz powszechniejsza jest dziś w Niemczech zachodnich opinia, że, w przeciwieństwie do tego co twierdził rząd boński, nie polityka „z pozycji siły” lecz odprężenie w sytuacji międzynarodowej prowadzi do rozwiązania problemu niemieckiego. Przez całe lata rząd boński zapewniał społeczeństwo zachodnio-niemieckie, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich i udział w sojuszach militarnych — to droga wiodąca do uregulowania problemu niemieckiego. Dla coraz większej części tego społeczeństwa staje się jasne, że polityka „z pozycji siły” tylko stwarzała przeszkody na drodze do zjednoczenia Niemiec, od dalając tak upragniony przez naród niemiecki dzień powstania jednolitego państwa niemieckiego. A więc nie „zimna wojna”, nie polityka „z pozycji siły”, ale odprężenie w sytuacji międzyna-

rodowej. A właśnie dalszemu odprężeniu służyłoby unormowanie stosunków pomiędzy Niemiecką Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim. Jakże charakterystyczne dla nastrojów, panujących dziś w Niemczech zachodnich są głosy tej części burżuazyjnej prasy zachodnio-niemieckiej i tych polityków, którzy realistycznie patrzą na rzeczywistość.

Szczególnie przychylnie za patrują się na sprawę normalizacji stosunków z ZSRR zachodnio-niemieckie koła gospodarcze. I tak np. dziennik „Industriekurier”, wyrażający opinie koła gospodarczych Niemiec zachodnich, zupełnie niedwuznacznie wyraża nadzieję, że pod drogą Adenauera do Moskwy przyczyni się do „nawiązania kontaktów między obu krajami i złagodzenia napięcia”.

Jednakże nie wszystkie dzienniki i nie wszyscy politycy zachodnio-niemieccy trzeźwo patrzą na rzeczywistość. Nie brak głosów zachwalających politykę „z pozycji siły” i namawiających Adenauera do przemawiania w Moskwie językiem żądań. Głosy te wychwalają układy paryskie i wzywają Ade-

nauera, by zgodę na normalizację stosunków pomiędzy NRF a ZSRR uzależnił od takich spraw, jak rozwiązanie problemu niemieckiego, w myśl bońskich planów, tzn. przez włączenie NRD do NRF.

Tego rodzaju koncepcje nie znajdują poparcia w społeczeństwie zachodnio-niemieckim. Dowodem tego fakt, że sprzeciwia im się najsilniejsza w Niemczech zachodnich, obok adenaue-rowskiej (CDU) partia socjaldemokratyczna (SPD). Koncepcje te nie mają poparcia również ze strony jednej z partii koalicji bońskiej — FDP. Partia ta, reprezentując niektóre koła przemysłowe NRF, domaga się, by w Moskwie położony został poważny nacisk na sprawę normalizacji stosunków gospodarczych pomiędzy NRF a ZSRR.

Europejska opinia publiczna widzi w podróży kanclerza Adenauera do Moskwy dużej wagi wydarzenie międzynarodowe. Wydarzenie, które może i powinno przyczynić się do pogłębienia procesu odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Problem niemiecki to za-

gadnienie, którego rozwiązanie leży przede wszystkim w rękach samych Niemców. W obecnych warunkach dla każdego trzeźwo myślącego człowieka jest jasne, że nie może być mowy o jakimś mechanicznym połączeniu obu części Niemiec — dwóch państw niemieckich żyjących od lat własnym życiem, rządzących się własnymi, bardzo różnymi prawami. Natomiast rozmowy moskiewskie mogą przyczynić się do stworzenia warunków ułatwiających pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Normalizacja stosunków pomiędzy NRF a ZSRR przyczyniła się niewątpliwie do dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach między narodowych. Byłaby dalszym krokiem na drodze do stworzenia atmosfery zaufania i bezpieczeństwa, która jest nieodzownym warunkiem pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Polska, żywnie zainteresowana w dalszym złagodzeniu napięcia w sytuacji międzynarodowej, z uznaniem powitałaby normalizację stosunków pomiędzy Niemiecką Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim. Fakt ten sprzyjałby bowiem odprężeniu na kontynencie europejskim, sprzyjałby zwycięstwu idei pokojowego współistnienia w stosunkach międzynarodowych. A to jest wytyczna polityki zagranicznej naszego państwa.

T. G.